Nr. 225. Niedziela, 30 Września 1928. Rok 118.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 3 po południu z wyjątkiem dni poświątecznych.

Numer pojedyńczy kosztuje 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji ul. Karmelicka l. 8 (Gmach Województwa). — Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty. Telefon Redakcji 21—18. — Administracji 21—17. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11—12.

Prenumerata

miejscowa		zamiejscowa	
miesięcznie bez dostawy	4.80	miesięcznie z przesyłką pocztową	5.30
miesięcznie z dostawą do domu	5.30		

Za granicą 7.00 Zł.

Ceny ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy (szerokości 35 m/m) w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) 15 gr.; za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy (szerokości 70 m/m) w nadesłanem i nekrologji 40 gr.; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych 60 gr.; po kronice 50 gr.; na 1-szej (pod nagłówkiem) 80 gr.: drobne ogłoszenia za słowo 10 gr.: drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo 15 gr. Cała strona: ogłoszeniowa 400 zł., tekstowa 600 zł., pierwsza (pod nagłówkiem) 800 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 30% droższe.

P. K. O. 141.690.

O godność prasy.

Zbyteczną rzeczą byłoby rozwodzić się dłużej na temat znaczenia prasy w dobie obecnej. Stała się ona chlebem powszednim społeczeństwa, tembardziej niezbędnym, im wyżej stanęła kultura. Jest ona organem myśli swobodnej, omawiającej i kontrolującej to, co się w kraju i na świecie dzieje. Jest uchem chwytającem wieści z wszystkich dziedzin i z wszystkich stron ziemi. Za jej pośrednictwem jednostka, nieraz samotnie żyjąca na odludziu, bierze udział w życiu państwa i świata, wchodzi w obręb prądów dziejowych, politycznych, społecznych i kulturalnych. Wielka walka wyzwoleńcza, która toczyła się w XVIII i XIX wieku, jako jeden ze swoich najważniejszych celów postawiła sobie wolność prasy, zaznaczając w ten sposób wyraźnie, jak wielkie do jej funkcji przywiązuje znaczenie.

Prasa dziś, mimo świetnego swego technicznego i materjalnego rozwoju, zwłaszcza w państwach zachodniej Europy i w Ameryce, przechodzi przez poważny kryzys ideowy, a w ślad za tem nieraz i ekonomiczny. Względy handlowe wypierają ideowe motywy i cele, niesprawdzona i nieraz nieprawdziwa sensacja zajmuje miejsce informacji sumiennej i dokładnej, poważną krytyka cofa się przed demagogją, a na szpaltach pism t. zw. popularnych, mających stanowić strawę duchową najszerszych mas, rozprzestrzenia się szeroko i bezwstydnie obraz najciemniejszych, najbardziej deprawujących stron życia.

Obrona powagi i godności prasy jest wobec tego obowiązkiem doniosłym z punktu widzenia ogólnoludzkiego, państwowego i ze względu na dobro samej prasy i cześć i honor jej pracowników. Walka o godność prasy, o jej społeczną i państwową użyteczność obejmuje rozmaite dziedziny, domaga się, zależnie od terenu, odmiennych form działania.

W ramach prasy, której z punktu widzenia formalnego prawa niczego zarzucić nie można — bo już i tego rodzaju możliwości musi się dziś brać w rachubę, rozpatrując problem prasy — dążyć się musi do przewagi informacji sumiennej i poważnego omawiania spraw publicznych nad sensacją i tem, co nazwać można demagogją prasową, łechcąca po kolei wszystkie niższe instynkty czytelnika. Utrzymanie i rozwój prasy poważnej jest ważną funkcją w społeczeństwie, które chce się rozwijać pod względem kulturalnym i naprawdę korzystać z uprawnień, zawartych w demokratycznym nastroju.

Lecz u boku prasy, mogącej może mieć rozmaite wady, lecz zasługującej na to miano, gnieżdżą się organy oparte wręcz na ciemnych interesach swoich wydawców, na wyzysku, szantażu i t. d. Obok pracowników prasowych, mających pełne moralne i intelektualne kwalifikacje do spełniania trudnego swego zawodu, podszywają się pod zawód dziennikarski jednostki, nadużywające druku i możności wydawania pism do celów, nie mających nic wspólnego z dziennikarstwem.

Szczerze stwierdzić wypada, że o ile chodzi o takie organy, które zaliczają się same do prasy, choć do niej nie mają prawa należeć, i samem pojawianiem się swojem przynoszą jej wstyd i ujmę, to stosunki we Lwowie przedstawiają się gorzej niż w jakiemkolwiek innem mieście polskiem, bo ilość takich organów jest większa niż gdzieindziej, ton zuchwalszy, a linja graniczna, przeprowadzona między prasą uczciwą a przedsiębiorstwami szantażowemi nie dość wyraźna, zwłaszcza w oczach niezawsze krytycznego czytelnika.

I dlatego akcję wszczętą przez zrzeszenia dziennikarskie we Lwowie a mającą na celu oczyszczenie stosunków prasowych na tym terenie, powitać należy z wielkiem zadowoleniem i pełnem uznaniem i oczekiwać można, że będzie w pełni poparta przez wszystkie kompetentne, wchodzące w grę czynniki.

Program przyjęcia Marszałka Piłsudskiego w Bukareszcie.

Bukareszt, 28 września. (PAT). Program przyjęcia Marszałka Piłsudskiego przewiduje, iż w niedzielę o godz. 11 rano Pan Marszałek uda się na grób Nieznanego Żołnierza, poczem złoży wizytę prezesowi Rady ministrów i członkom Regencji, i spożyje z nimi śniadanie. Popołudniu Pan Marszałek odwiedzi ministra spraw zagranicznych, wieczorem zaś odbędzie się obiad, i przyjęcie w poselstwie polskiem.

W poniedziałek Pan Marszałek wizytować będzie ministra wojny i weźmie udział w śniadaniu, wydanem przez ministerstwo w Klubie oficerskim. Po południu P. Marszałek zwiedzić ma lotnisko, poczem przyjmować będzie członków kolonji polskiej w lokalu poselstwa. Wieczorem odbędzie się uroczyste przyjęcie w ministerstwie spraw zagranicznych. We wtorek o godz. 15 Pan Marszałek Piłsudski opuści Bukareszt, udając się do kraju.

Kongres ukraińskich emigrantów politycznych w Rumunji.

Bukareszt, 28 września. (A. T. E.). Po trzydniowych naradach zakończył się V-ty kongres ukraińskich emigrantów politycznych w Rumunji z udziałem przedstawicieli związku byłych wojskowych armji atamana Petlury. Na kongresie odczytano orędzie prezydenta ukraińskiego rządu narodowego Andrzeja Liwickiego, zapowiadające bliski upadek bolszewizmu i wyzwolenie Ukrainy z niewoli. Kongres uchwalił szereg rezolucji o bezwzględnem zwalczaniu rządów bolszewickich na Ukrainie.

Przesilenie w rządzie kowieńskim.

Kowno, 28 września. (ATE.). Minister komunikacji Turlonis złożył na ręce prezydenta prośbę o udzielenie mu dymisji. Dymisję Turlonisa przyjęto. Jako jego następcę wymieniają obecnego ministra oświaty Szakjalisa. Powody dymisji Turlonisa nie są dotychczas znane. Wyrażają tu jednak przypuszczenie, że Turlonis ustąpił nie chcąc brać odpowiedzialności wraz z rządem Waldemarasa za bardzo trudną sytuację polityczną, w której znalazła się obecnie Litwa. Tem również tłumaczą niedawną rezygnację ministra wojny Daukantasa z pełnienia urzędu wicepremjera. Generał Daukantas, jak wiadomo oświadczył, że nie chce mieć nic wspólnego z polityką, pragnie zaś wyłącznie się zająć organizacją armji. Krążą pogłoski, że kilku innych ministrów również zamierza wkrótce się podać do dymisji.

Prasa berlińska o rokowaniach handlowych.

Berlin, 28 września. (PAT.). „Vossische Zeitung" omawiając obecną fazę rokowań handlowych polsko-niemieckich, stwierdza, że Niemcy mogłyby wypełnić życzenia Polski w sprawie skontyngentowania polskich produktów mięsnych tylko pod pewnemi ściśle określonemi warunkami. W sprawie importu węgla polskiego dyskusja nad dezyderatami polskiemi, będzie dopiero wówczas możliwa, gdy zapowiedziane między producentami węgla polskiego i niemieckiego rokowania zostaną doprowadzone do końca. W rokowaniach tych podjęta ma być próba zawarcia umowy regulującej cenę węgla. Możliwem zaś jest, że dojdzie również do zawarcia umowy dotyczącej podziału rynków zbytu między Polską a Niemcami. Jeśliby w ten sposób udało się osiągnąć konieczne zabezpieczenie interesów producentów niemieckich, to wówczas pod pewnemi warunkami byłoby rzeczą zgoła niewykluczoną okazanie zrozumienia dla dezyderatów polskich, oczywiście pod tym warunkiem, gdyby Polska również ze swej strony okazała gotowość do ustępstw w innych dziedzinach.

„Berliner Tageblatt" zamieszcza na naczelnem miejscu depeszę swego korespondenta warszawskiego omawiającą sytuację obecną w rokowaniach polsko-niemieckich. W związku z wyjazdem dr. Hermesa do Berlina, korespondent twierdzi, że lista życzeń polskich, przedłożona obecnie drowi Hermesowi zwłaszcza w przedmiocie importu nierogacizny, przekracza podstawę rokowań, która ustalona została w protokole zeszłorocznej konferencji między ministrem Stresemannem a dyrektorem Jackowskim. Delegacja niemiecka stoi nadal na stanowisku, że ta zeszłoroczna podstawa rokowań musi nadal pozostać punktem wyjścia przy obecnych negocjacjach. Korespondent „Berliner Tageblatt" podkreśla natomiast, że nietylko możliwem ale nawet pożądanem wydaje się rozszerzenie podstaw dla dalszego toku negocjacji. Pod tym względem istnieje pewna rozbieżność między poglądami delegacji polskiej i niemieckiej. Delegacja niemiecka żąda wyjaśnienia w pierwszym rzędzie poszczególnych kwestji technicznych chcąc dopiero potem omówić sprawę wzajemnych żądań gospodarczych, podczas gdy delegacja polska stoi na stanowisku, że naprzód winno się dojść do pewnego porozumienia w zasadniczych sprawach gospodarczych, to znaczy w kwestjach taryfowo-celnych, importu nierogacizny mięsa i węgla, podkreślając, że dopiero po załatwieniu tych kwestji możliwe będzie osiągnąć porozumienie co do poszczególnych kwestji technicznych, zależnych od załatwienia zasadniczych spraw gospodarczych.

POSIEDZENIE RADY FINANSOWEJ.

Warszawa, 28 września. (PAT). Dnia 28 bm. odbyło się pod przewodnictwem Ministra skarbu posiedzenie Rady finansowej, na którem był rozpatrywany raport ekspertów zagranicznych o długoterminowym kredycie ziemskim w Polsce i organizacji centralnego Banku Ziemskiego. Rada finansowa po wysłuchaniu wyjaśnienia Ministra skarbu oraz w wyniku przeprowadzonej dyskusji wypowiedziała się za kontynuowaniem podjętej przez Ministerstwo skarbu akcji zmierzającej do stworzenia centralnej organizacji sprzedaży na rynkach zagranicznych listów zastawnych Państw. Banku Rolnego i Towarzystw Kredytowych Ziemskich.

O USTALENIE METOD PRACY NAD PODNIESIENIEM ROLNICTWA.

Warszawa, 28 września. (PAT). Dnia 27 bm. rozpoczęła się w Ministerstwie rolnictwa pod przewodnictwem dyrektora departamentu rolnictwa Królikowskiego, konferencja naczelników wojewódzkich wydziałów rolnictwa i weterynarji, na którą przybyli przedstawiciele 15 Województw. Konferencja ma na celu ustalenie metod pracy nad podniesieniem rolnictwa i szczegółowe zapoznanie przedstawicieli urzędów prowincjonalnych z wytycznemi Ministerstwa Rolnictwa w tym zakresie. Przedewszystkiem są rozpatrywane praktyczne możliwości wcielenia w życie nowych postulatów Ministerstwa Rolnictwa, dotyczących skoordynowania działalności różnych instytucyj pracujących w tym zakresie oraz scentralizowania ich akcji na kilku najważniejszych zagadnieniach, które pozwolą w najszybszym czasie znacznie zwiększyć produkcję i dodatnio wpłynąć na bilans handlowy.

PLAN DZIAŁALNOŚCI BANKU GOSPODARSTWA KRAJOWEGO.

Warszawa, 28 września. (PAT.). Rada Ministrów przyjęła na posiedzeniu w dniu 27 b. m. do zatwierdzającej wiadomości przedstawiony przez Ministra skarbu plan działalności Banku Gospodarstwa Krajowego do końca b. r. Plan ten przewiduje na ostatni kwartał 1928:

1. kredyty budowlane ze środków rządowych na zasadzie ustawy o rozbudowie miast w wysokości 24.7 miljonów zł.;
2. kredyty długoterminowe emisyjne i z własnych środków Banku Gospodarstwa Krajowego w kwocie 14.7 miljona zł.;
3. nowe kredyty krótkoterminowe dla przedsiębiorstw państwowych i komun. w łącznej kwocie 17 miljonów zł.

Środki na powyższe cele zostały już uruchomione. Plan działalności Banku Gospodarstwa Krajowego i Państwowego Banku Rolnego na przyszły rok zostanie przedstawiony przez Ministra skarbu komitetowi ekonomicznemu w terminie do 15 grudnia b. r.

KATEDRA JĘZYKA I LITERATURY POLSKIEJ NA UNIWERSYTECIE RZYMSKIM.

Rzym, 28 września. (PAT.). Na posiedzeniu w dniu 25 b. m. włoska Rada ministrów przyjęła projekt ustawy o utworzeniu na uniwersytecie rzymskim katedry języka i literatury polskiej. Ta ważna dla stosunków kulturalnych polsko-włoskich decyzja zapadła w wyniku rozmów kwietniowych Ministra Zaleskiego z premierem Mussolinim. Przewidywane jest obsadzenie katedry przez p. Mavera, profesora literatur słowiańskich na uniwersytecie w Padwie, wybitnego znawcę języka i literatury polskiej. P. Maver brał ostatnio udział w kursie literatury polskiej dla Włochów w Zakopanem.

O zasadę bezstronnej i uczciwej informacji prasowej o stosunkach polsko-niemieckich.

Minister Zaleski wypowiada się na temat prasy niemieckiej.

Warszawa, 28 września. (PAT.). W związku z wywiadem, udzielonym przez Ministra Zaleskiego korespondentom prasy polskiej w Berlinie, Polska Agencja Telegraficzna zwróciła się do Ministra Zaleskiego z prośbą o szczegółowe poinformowanie polskiej opinji publicznej o poglądach Ministra spraw zagranicznych na rolę prasy w stosunkach między Polską a Rzeszą niemiecką. Minister Zaleski udzielił P. A. T. następujących wyjaśnień:

„Na wstępie pragnę zaznaczyć, że poddając krytyce wobec korespondentów polskich w Berlinie tendencyjne wiadomości prasy niemieckiej, gdy chodzi o ocenę zjawisk życia w Polsce, myślałem przedewszystkiem o pewnych odłamach prasy niemieckiej, które, jakby tylko poto istniały, aby rozpowszechniać z gruntu fałszywe wiadomości o Polsce. Naprzykład pewne pisma nietylko tendencyjnie oświetlają moje przemówienie w Genewie na Zgromadzeniu Ligi Narodów, lecz streszczając to przemówienie, dopuściły się jawnego umyślnego przekręcenia jego treści, tak, aby znaleźć usprawiedliwienie dla swego tendencyjnego komentarza.

Gazety te są stale źródłem świadomie rozpuszczanych plotek, których celem jest wprowadzić w błąd opinję niemiecką o Polsce. Niestety nie mogłem nie zwrócić uwagi na fakt, że również odłam prasy niemieckiej, znajdujący swe oparcie polityczne w tej części społeczeństwa niemieckiego, które dotychczas w ocenie zjawisk polskiego życia politycznego wydawało mi się objektywnem, niewątpliwie zaczął również przeinaczać fakty, gdy chodziło o Polskę. Nawet „Vossische Zeitung", do której objektywnej oceny wypadków życia polskiego przywiązywałem zawsze dużą wagę, w depeszy swego korespondenta paryskiego opublikowała tendencyjne sprawozdanie o bytności mojej w Paryżu.

Wątpię, czy się znajdzie dziś takie pismo w Niemczech, które choćby w ciągu kilku miesięcy ostatnich nie wydrukowało ani jednej fałszywej wiadomości o Polsce. W interesie wzajemnych stosunków polsko-niemieckich pragnę wypowiedzieć me poglądy o roli prasy w stosunkach polsko-niemieckich. Nie chcę i nie mogę tu wchodzić w szczegóły. Nie będę dotykał działalności poszczególnych osób. Chcę tylko stwierdzić, że gdy w Polsce się cokolwiek działo, co miało znaczenie polityczne, prasa niemiecka podawała z Warszawy moc nieprawdziwych wiadomości. Przypomnę tylko kilka faktów z ostatnich miesięcy. Gdy na wiosnę b. r. doszło do wiadomości publicznej, że udaje się na zaproszenie premjera włoskiego do Rzymu, prasa niemiecka zaczęła zupełnie tendencyjnie oświetlać zamierzoną przezemnie podróż, powołując się na odbywane jakoby w Warszawie w związku z tym wyjazdem tajne narady, które nie miały miejsca.

Gdy Marszałek Piłsudski wskutek choroby zmuszony był na pewien czas poddać się kuracji, dzienniki niemieckie na zasadzie sprawozdań swoich korespondentów warszawskich, wypisywały niestworzone brednie o stanie zdrowia Marszałka. Ileż tendencyjnej złośliwości wykazała wówczas naprzykład agencja Telegraphen-Union? A cóż wypisywała „Germania" pięć dni przed odczytem Marszałka w Wilnie, który przekonał korespondentów niemieckich naocznie, jak nieprawdziwemi były ich relacje o zdrowiu naszego Marszałka? A kampanja, przeprowadzona przez prasę niemiecką przed zjazdem wileńskim Legjonistów? Wiadomości o najeżonej bagnetami granicy Polski wobec Litwy, krwawe walki i utarczki, których nie było, tajny stan wojenny, rzekomo zaprowadzony w Polsce również wskutek doniesienia Telegraphen-Union, powtórzonego przez znaczną część prasy niemieckiej. A doniesienia Ostexpressu o pięciogłowem politbiurze w Polsce? Nawet w takich drobnostkach, jak pożar fabryki chemicznej w Łodzi, prasa niemiecka nie trzyma się prawdy, bo przy tym pożarze „Berliner Tageblatt" naliczył aż 30 trupów, mimo iż nie było ani jednego.

I żeby skończyć na przytaczaniu faktów, wiadomość Telegraphen-Union z Warszawy z ostatnich dni o tem, że w czasie strajku włókienniczego w Łodzi komuniści opanowali magistrat. Takich faktów mógłbym zacytować jeszcze niezliczoną ilość, ale poprzestanę na kilkunastu. I to wszystko niestety się drukuje, i to wszystko się w Niemczech czyta i przeciętny niemiecki obywatel urabia sobie o Polsce zupełnie fałszywy pogląd. Rolą korespondentów niemieckich w Polsce powinno być nie pogłębianie różnic, lecz odwrotnie, wyrównywanie tych różnic i dążenie do ich zaniku przez objektywną, sprawiedliwą działalność sprawozdawczą o Polsce. Dlatego też to, co powiedziałem w Berlinie i co mówię obecnie, musiało być wreszcie powiedzianem, aby stosunki polsko-niemieckie, które pragniemy sprowadzić na drogę trwałej poprawy, nie uległy pogorszeniu i zatruciu przez tendencyjne oświetlanie stosunków polskich w prasie niemieckiej.

Rozumiem doskonale, że poprawa ta uzależnioną jest również od objektywnego i sprawiedliwego oświetlania polityki niemieckiej przez prasę naszą i nie wątpię, że w tych moich dążeniach znajdę odpowiednie zrozumienie u całej prasy polskiej. Jak najgorecej pragnę, aby w stosunki polsko-niemieckie wprowadzono zasadę wzajemnej bezstronnej i uczciwej informacji prasowej. Będzie to z pożytkiem dla naszych stosunków wzajemnych i dla sprawy powszechnego pokoju. Z mojej strony i ze stron y podległego mi wydziału prasowego, korespondenci pism niemieckich w Warszawie doznawała dotychczas maximum zaufania i życzliwości. W trosce o zachowanie tego wzajemnego zaufania postanowiłem postawić całą sprawę prosto i otwarcie, mając nadzieję, że będę dobrze zrozumiany.

Odpowiedź amerykańska na propozycje angielsko-francuskie.

Londyn, 28 września. (PAT.). Nota amerykańska wręczona lordowi Cushendunowi, jako pełniącemu obowiązki sekretarza stanu dla spraw zagranicznych, w odpowiedzi na anglo-francuskie propozycje dotyczące ograniczenia zbrojeń morskich, nie przyjmuje przychylnie propozycji anglo-francuskich, chociaż nie zawiera żadnych nowych wniosków w sprawie ograniczenia zbrojeń morskich. Po dokładnym rozbiorze anglo-francuskich propozycji i sformułowaniu poglądów Ameryki nota wyraża gotowość rządu Stanów Zjednoczonych do dalszych wysiłków w celu znalezienia podstawy zadowalającej wszystkie morskie mocarstwa łącznie z temi, które nie były reprezentowane na koferencji trzech mocarstw w Genewie. Rząd Stanów Zjednoczonych jest gotów wziąć pod uwagę potrzeby Francji, Włoch i każdego innego mocarstwa, o ile chodzi o pewne specjalne typy okrętów, uważane przez nie za najodpowiedniejsze do obrony. Nota w końcu wyraża nadzieję, że specjalne potrzeby Stanów Zjednoczonych spotkają się z podobnem przyjęciem ze strony innych mocarstw.

Nota jest obecnie badaną przez kompetentne czynniki, a następnie przejdzie pod obrady gabinetu, który zadecyduje, jakie dalsze kroki należy przedsięwziąć, by wynaleźć podstawę dla wznowienia prac przygotowawczych komisji konferencji rozbrojeniowej.

Pogłoski przesileniowe w Rumunji.

W prasie rumuńskiej znów, po rozpoczęciu nowego sezonu politycznego, obiegają wieści o możliwości przesilenia rządowego.

Walka między rządem liberalnym a opozycją, to jest przedewszystkiem narodowem stronnictwem chłopskiem, trwa w dalszym ciągu. Opozycja zapowiada nową serję zgromadzeń, które zakończą się żądaniem ustąpienia obecnego rządu i rozwiązania parlamentu. Ale poseł Maniu i inni przywódcy zaranistów w interesie państwa nie posuną się z pewnością dalej tak, że na tym froncie walka może trwać jeszcze przez czas dłuższy. Obecne trudności związane są ze stosunkami w obozie rządowym i sytuacją ekonomiczną kraju, ściślej, z kwestją pożyczki zagranicznej.

Kilku członków, i to nawet wybitnych, większości rządowej, skompromitowanych zostało udziałem w aferach naftowych, na których skarb państwa poniósł znaczne szkody. Między wybitnymi członkami stronnictwa liberalnego, a mianowicie między ministrem sprawiedliwości a wiceprezydentem parlamentu przyszło na tem tle do gwałtownego konfliktu, a prasa pozbawiona w czasie wakacji innych sensacji politycznych, wypełniała szpalty swoje omawianiem tych afer.

Kwestją drugą jest sprawa dojścia do skutku pożyczki zagranicznej, której termin subskrybcyjny, według zapowiedzi premiera, p. Vintili Bratianu, miało obejmować dni między 15 września a 1 października. Obecnie mówi się, że ma to nastąpić w listopadzie i w związku z tą zwłoką panuje pewne zdenerwowanie. Mówi się o tem, że pewne trudności wychodzą ze strony Anglji, gdyż angielscy przedsiębiorcy naftowi mają się domagać rozluźnienia surowych przepisów, regulujących w Rumunji swobodę działania zagranicznego kapitału.

W związku z tem wszystkiem prasa rumuńska krytykuje politykę i działalność obecnego premjera i zaczyna się już zastanawiać nad kwestją ewentualnego jego następcy i nad składem przyszłego gabinetu. Wymienia się więc byłego premjera, gen. Averescu, dalej przywódce nielicznej grupy narodowo-demokratycznej i znanego uczonego, prof. Jorgę, wreszcie ministra Lupu, który wystąpił ze stronnictwa chłopskiego i otrzymał tekę w obecnym rządzie. Ale te wszystkie pogłoski są jeszcze dzieleniem skóry na niedźwiedziu, który może nie jest zupełnie zdrów, ale w każdym razie jeszcze żyje. **(w.)**

LOJALNOŚĆ I PATRJOTYZM PIEKARZY WARSZAWSKICH.

Warszawa, 28 września. (PAT). Wskutek zarządzenia o 75 procentowym przemiale zboża, ogólne nadzwyczajne zebranie piekarzy miasta Warszawy powzięło następujące uchwały;

1. Uznając za konieczność państwową poprawę naszego bilansu handlowego, polegającą na ograniczeniu przywozu i wzmożeniu wywozu, zebranie propagować będzie hasła obrony przemysłu krajowego,

2. Wychodząc z założenia, że obecnie wszelka oszczędność jest konieczna, zebrani uchwalają lojalnie zastosować się do ostatnich zarządzeń Rządu w dziedzinie przemiału i wypieku.

SYTUACJA W AUSTRJI.

Wiedeń, 28 września. (PAT). Sytuacja w Austrji znowu się zaostrzyła. Rząd krajowy Dolnej Austrji nie przyjął do wiadomości planu pochodu socjalistycznego Schutzbundu, twierdząc, że według tego planu zajęłyby oddziały Schutzbundu całe miasto, co musiałoby doprowadzić do starć z przeciwnikiem. Gdyby socjaliści obstawali przy swoim planie, wówczas władze musiałyby zakazać manifestacji socjalistycznej. Władze proponują, by manifestacja odbyła się w północnej części miasta, natomiast manifestacje Heimwehry w południowej części. Ponadto musianoby otrzymać gwarancje, że linja demarkacyjna będzie uszanowana. „Arbeiterzeitung" protestuje ostro przeciw temu stanowisku i zapowiada, że robotnicy socjalistyczni obsadzą w dniu 7 października już o godz. 4 rano główne ulice Wiener-Neustadt. Sfery rządzące Austrji sądzą jednak, że mimo tych pogróżek dzień 7-go października przejdzie spokojnie.

STANISŁAW ŁEMPICKI.

O kołtunie i czarownicy z Rzęsny.

(Kartka z kroniki starego Lwowa).

II.

Prof. Saxonia, dociekając przyczyn choroby „kołtuna", nie odrzuca podejrzenia, że może być on sprowadzony na ludzi także przez czarownice, mianowicie przez truczny, które one ludziom zadają. Wprawdzie uczony padewski wstydzi się już trochę takiej hipotezy, ale nie chce jej przecież lekceważyć. Opiera się bowiem na relacjach, świadczących rzekomo, że w Polsce i w Niemczech czarownice stają się często powodem zarazy morowej. Opowiadali mu o tem studenci i przybysze, pochodzący z tamtych stron. Skoro więc może taka nieczysta kobieta wywołać zarazę, dlaczegożby nie miała napastować ludzi paskudnym kołtunem, który zatruwa całe ciało a „do krwi wprowadza tysiące drobnych włosków?" Opowiadano przytem doktorowi Saxonji, że szczególnie niebezpieczna jest czarownica taka po śmierci. Po jej pogrzebie wybucha bowiem często czarny mór i trwa dopóty, aż nie odkopie się jej grobu, nie odgrzebie się jej trupa i nie utnie mu się grzesznej głowy. I co ciekawe jeszcze! Trup taki trzyma zwykle w zębach albo kawałek własnego ciała, albo coś innego, i ma się wrażenie, jakby to chciwie pożerał.

Uczony Włoch długo nie chciał takim bajkom wierzyć. Ustąpił jednak, gdy te relacje powtarzały się często i uporczywie, zwłaszcza zaś wtedy, gdy potwierdziło je opowiadanie dra Jana Ursyna Lwowczyka, profesora Akademji Zamojskiej, który w swym rodzinnym Lwowie był naocznym świadkiem następującego, niezwykłego zdarzenia:

Było to w roku Pańskim 1572, pamiętnym roku śmierci ostatniego z Jagiellonów. Poprzedniego lata uległ Lwów straszliwemu pożarowi, a teraz przyszło nań wielkie powietrze morowe, grasujące w całej Polsce, ale szczególnie trapiące nieszczęśliwą stolicę Czerwonej Rusi. Zdarzyło się zaś, że właśnie wtedy zmarła pewna niewiasta ze wsi Rzęsna pod Lwowem; ciało jej przywieziono na przedmieście Lwowa i pochowano na cmentarzu kościoła Podniesienia św. Krzyża przy gościńcu Janowskim, gdzie grzebiono zmarłych na zakaźne choroby. I oto, co się stało! W sam dzień pogrzebu onej niewiasty, powiał po Lwowie straszliwy dech moru; srożył się on naprzód w okolicy wspomnianego kościółka, potem jednak rozszerzył swoje bezlitosne zagony na całe miasto. Trwało to czas bardzo długi, kilka miesięcy, a okropne skutki tego moru wspomina z zgrozą kronikarz miasta, Zimorowicz.

Atoli po pewnym czasie, grabarze z kościółka św. Krzyża wpadli na przypuszczenie, że zmarła niewiasta z Rzęsny musiała być czarownicą, skoro przyniosła po śmierci zarazę grodowi lwowskiemu. Odkopali tedy ciało owej kobiety i ujrzeli rzecz przerażającą: trup wieśniaczki z Rzęsny był zupełnie nagi, a w ustach tkwiły resztki odzienia, które nieboszczka prawie w całości pożarła. Nie mogło już ulegać najmniejszej wątpliwości, z kim się miało do czynienia. Zmarła była najoczywiściej czarownicą, a jej kontakt pośmiertny ze Lwowem ściągnął na miasto „powietrze", dziesiątkujące tysiące ludności. Ze zwłokami czarownicy - upiorzycy postąpili Lwowianie, jak nakazywała stara tradycja. Obciągnięto wielką łopatę ostrem żelazem i odcięto trupowi głowę; popłynęła z niej czarna posoka, zmieszana z krwią. Następnie — z zachowaniem wszelkiej ostrożności, wśród lęku i popłochu przed upiorem — pogrzebano napowrót unieszkodliwioną czarownicę, a zaraza — tego samego jeszcze dnia zelżała i wkrótce odleciała ze Lwowa na swoich czarnych skrzydłach, gdzieś na daleki Wschód.

Tyle prof. Saxonia i dr. Jan Ursinus Lwowczyk. Obaj oni byli ludźmi znakomitymi. Saxonia — to jeden z najświetniejszych lekarzy-praktyków włoskich XVI w.; leczył wielu książąt włoskich i samego cesarza w Wiedniu, a prace jego o kile, ciąży i porodzie, kołtunie i t. d., wydane jeszcze za życia mistrza w zbiorowem „Pantheon medicinae", zyskały mu wielką sławę. Nasz doktor Ursynus, przyjaciel Szymonowica i pupil Zamoyskiego, był nie tylko wybitnym filologiem, ale też doskonałym lekarzem i autorem oryginalnego traktatu anatomicznego „O kościach ludzkich ksiąg troje" (po łacinie), cenionego po dzień dzisiejszy.

A jednak obaj wierzyli święcie w okropność kołtunów i w djabelską moc kobiecy z Rzęsny, co zamiast nosić mleko do miasta, napędziła na Lwów zarazę, a po śmierci zjadła wszystkie swoje szatki trumienne.

Takie to jednak były czasy! Promienie nauki zwolna przebijały się dopiero przez „przesądy światło ćmiące". A jeżeli rzetelna wiedza nie triumfowała jeszcze w Padwie i Bolonji, dokąd płynęła po naukę cała Europa, to cóż się dziwić, że nie było jej wtedy i w naszym kochanym Lwowie?...

Krótki rys historyczny 40 p. p.

U świtu, nowej, odrodzonej Polski, w garnącym się do Macierzy wschodnim kresowym grodzie, w dwa dni po wyparciu Ukraińców powstał we Lwowie w dniu 24-go listopada 1918 r. zawiązek 40 p. p. Strzelców Lwowskich. Kolebką nowej polskiej formacji zbrojnej stała się opuszczona przez zaborcze wojska austrjackie Cytadela lwowska. W niej z inicjatywy oficerów-Polaków b. austr. 30 p. p., a na mocy rozkazu Dowództwa Lwowskiej Grupy Operacyjnej gen. Roji z dnia 24 listopada 1918 r. Nr. 3. utworzył się nowy polski pułk pod nazwą: „30 p. p. im. kr. Jana Sobieskiego". Nazwę tę zmienił rozkaz Sztabu Generalnego z dnia 15/II. 1919 r. na „3 pułk Strzelców Lwowskich", a Dziennik Rozkazów Wojskowych Nr. 39/19 ustalił ostatecznie miano nowej jednostki zbrojnej na „40 p. p. Strzelców Lwowskich". Pierwszym organizatorem pułku był ppłk. Karol Krauss, który przy pomocy doświadczonego w wojnie światowej korpusu oficerskiego rozpoczął gorączkową pracę nad bojowem dokształceniem zahartowanych w walkach z Ukraińcami „Lwowskich dzieci".

Rychło ruszyły świeże kompanje, za nimi bataljony w krwawy bój z zagrażającymi od wschodu wskrzeszonej Polsce wrogami, dopomagając wpierw walczącym siłom ochotniczym do oczyszczenia Małopolski wschodniej z nasłanych przez Austrję pułków ukraińskich. Już 27 i 28 listopada 1918 r. uczestniczą pierwsze kompanje lwowskiego pułku przy Grupie ppłk. Tokarzewskiego w walkach pod Starem Siołem i Sołonką. W grudniu 1918 r. pierwszy batalion tegoż pułku na odcinku Pasieki, Pohulanka, Majerówka w bezustannym ogniu dąży do rozerwania i odepchnięcia otaczającego Lwów pierścienia watah ukraińskich. W krwawej rezurekcji 20 kwietnia 1919 r. dalsze bataljony 40 p. p. zdobywają las Oświeca i Sokolniki; poczem w zwycięskiej ofenzywie wojsk generała Wacława Iwaszkiewicza wypierają Ukraińców w krwawych walkach poza granice Małopolski i w dniu 15/VII. 1919 r. zaciągają kordon graniczny na północ od Zbaraża. Po stłumieniu buntu chłopskiego w rejonie Szuniska, po walkach pozycyjnych pod Płoskirowem na linji rzeki Wołk i Boh (od 15/II. do 26/IV. 1920) po marszu na Winnicę i Zorniszcze przybywa 40 p. p. (27/V. 1920 r.) do Koziatyna, skąd trzeci bataljon tegoż pułku odjeżdża na front litewsko-białoruski.

W wojnie bolszewickiej pierwszy bataljon 40 p. p. stacza (31/V. 1920 r.) krwawą walkę z nieprzyjacielską jazdą i pancernymi samochodami pod Nowochwastowem, przyczem ponosi ogromne straty; w tym samym dniu drugi bataljon zdobywa zwycięsko Spiczyńce i Dołżek. Pod naporem ofenzywy bolszewickiej, wśród ciągłych walk cofa się pułk ku granicom Małopolski, a pod Łopatynem w dniu 24 sierpnia 1920 r. odnosi wielki sukces, zdobywając to miasteczko, rozbijając sztab armji konnej Budiennego i w bogatym łupie zabierając radjo-stację. Torując sobie następnie krwawym trudem drogę odwrotu, dociera pułk do Kulikowa i łączy się (18/VIII. 1920) z trzecim bataljonem, powracającym z Litwy, gdzie w grupie gen. Żeligowskiego w krwawych uczestniczył bojach.

W zwycięskiej kontrofenzywie polskiej 40 p. p. ścigając nieprzyjacela stacza owocne walki w okolicach Buska, zajmuje (30/IX. 1920 r.) Starokonstantynów, Nowokonstantynów i Kudynkę, forsuje brawurowym atakiem rzekę Boh, zdobywa (18/X. 1920 r.) Łuki i Djakowce, potem po rozejmie i zakończeniu wojny z bolszewikami, wraca chwałą okryty (22/XII. 1920 r.) do rodzinnego Lwowa. —

W dniu wczorajszym i dzisiejszym tj. 28 i 29 września 40 pp. święci swe doroczne święto pułkowe.

Uroczystości rozpoczęły się wczoraj o godzinie 10-tej uroczystą mszą św. żałobna za poległych oficerów i żołnierzy pułku, która odprawiona została w kościele OO. Jezuitów. Na mszy św. obecni byli przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych, bataljon żołnierzy 40 pp. ze sztandarem i korpus oficerski z dowódcą pułku płk. Gigiel-Melechowiczem na czele.

O godz. 3-ciej popoł. na boisku sportowem 40 pp. na Pohulance odbywały się zawody sportowe, a o godzinie 9 wieczorem pułk stanął tamże do uroczystego apelu.

Dziś o godzinie 10-tej rano na boisku Pohulanki odprawioną została uroczysta msza polowa, a popołudniu odbędą się rozgrywki sportowe, festyn i zabawa dla żołnierzy.

KRONIKA.

WRZESIEŃ 29 Sobota	KALENDARZ
	Rz.-kat. Michała Ar.
	Gr.-kat. Jewfymji
	Wschód słońca g. 5 m 34
	Zachód „ g. 17 m 19
	Dł. dn. 12 g. 35 m

TEATR WIELKI.

Sobota 29 września pop. o godz. 3-ciej „Horsztyński" przedst. dla młodzieży szkolnej.
Sobota 29 września wiecz. „Faust" występ Galickiej - Chorjana i Trembickiego.
Niedziela 30 września pop. o godz. 3-ciej „Irydjon".
Niedziela 30 września wiecz. „Księżniczka Czardasza" wyst. Elny Gistedt.

Teatr Wielki. Dziś „Faust" z Gustawem Chorjanem, którego onegdajszy występ w „Tosce" obudził zachwyt wśród bardzo licznie zebranej, doborowej publiczności, przyjmującej świetnego śpiewaka wprost entuzjastycznie. Partję Małgorzaty śpiewa po raz pierwszy na naszej scenie p. Helena Gałecka, utalentowana śpiewaczka Opery Warszawskiej, a Mefista p. Trembicki, który już w tej partji, zaprezentował się bardzo korzystnie naszej publiczności w ubiegłym sezonie.

Jutro wieczorem ostatni raz „Księżniczka Czardasza" z gościnnym występem Elny Gistedt. Popołudniu o godz. 3-ciej, po cenach popołudniowych przepiękny poemat dramatyczny Zygmunta Krasińskiego „Irydjon".

Poniedziałek 1 października „Orłow" wyst. Elny Gistedt.

Z dniem 1 października 1928 r. uruchomia się na linji Jeziorany - Mizocz, codziennie aż do odwołania dodatkowe pociągi Nr. 5081 i 5090. Szczegółowe rozkłady jazdy wymienionych pociągów objęte są ściennym rozkładem jazdy arkusz V. D. dziełka 526 ważnym od 15 maja 1928 r.

Ambulatorjum Kliniki Dermatologicznej Uniwersytetu J. K. przy ul. Piekarskiej 81 zostaje otwarte w poniedziałek 1 października br. Godziny przyjęć chorych od 8—10 rano.

Pan Prezydent Rzplitej powrócił wczoraj z Grajewa do Warszawy. Dziś wyjechał w Lubelskie do rodziny swej małżonki z okazji jutrzejszych jej imienin. W poniedziałek powraca Pan Prezydent do Warszawy.

Pan Wojewoda lwowski wyjechał w dniu 28 bm. na kilkudniowy objazd powiatów. Interesentów przyjmować będzie po powrocie w dniu 5 października 1928 r.

Przewodniczącym komisji lustracyjnej dla sądów powołanej zarządzeniem Ministra sprawiedliwości z 18 września br. został Prezes Sądu Najwyższego p. Bolesław Pohorecki.

Nowy prezes T. S. L. Odbyło się w Krakowie posiedzenie plenarne zarządu głównego T. S. L. przy licznym udziale członków z całej Małopolski. Prezesem T. S. L. wybrano ponownie jednomyślnie p. Witolda Ostrowskiego, wiceprezydenta m. Krakowa.

Sprawa emerytalna członków Teatru Miejskiego we Lwowie. Na dzisiejszej sesji Magistratu odbytej pod przewodnictwem Zastępcy Komisarza Rządu B. Frankowskiego załatwiono sprawę emerytalną artystów Teatru miejskiego. W uwzględnieniu prośby członków Kasy emerytalnej dla członków Polskiego Teatru Miejskiego we Lwowie o przyznanie im praw analogicznych do zagwarantowanych statutem emerytalnym urzędnikom i funkcjonarjuszom Gminy miasta Lwowa, uchwalono zabezpieczyć członkom kasy emerytalnej dla członków Teatru Miejskiego we Lwowie podlegającym ubezpieczeniu według ustawy o ubezpieczeniu pracowników umysłowych te same prawa, jakie są zastrzeżone w statucie emerytalnym przez Radę miejską dnia 28 lutego 1924 urzędnikom i funkcjonarjuszom Gminy m. Lwowa przy uwzględnieniu pewnych zmian. Rozwiązanie obecnej Kasy emerytalnej dla członków Teatru miejskiego nastąpi po powzięciu odnośnej uchwały przez Zgromadzenie delegatów Kasy emerytalnej członków Teatru miejskiego oraz po uzyskaniu zatwierdzenia tejże przez Radę Gminy m. Lwowa i rządowego. Gmina m. Lwowa obejmuje na własność wszystkie fundusze tej Kasy, jako mające służyć na zabezpieczenie świadczeń emerytalnych dla członków Kasy emerytalnej członków Polskiego Teatru miejskiego.

Zjazd literatów polskich. Z inicjatywy Związku Zawod. Literatów Polskich odbędzie się w Wilnie zjazd literatów z całej Polski w pierwszych dniach listopada rb. w Wilnie. Dotychczas zgłosiło w zjeździe udział 6 związków literackich z Warszawy, Lwowa, Poznania. Program zjazdu przewiduje obrady, zwiedzanie Wilna i okolic, przyjęcia reprezentacyjne oraz wspólne występy literatów na publicznych akademjach i audycjach radjowych. Zjazd zapowiada się licznie.

Delegaci polscy na zjazd miast czechosłowackich. Na odbywający się z okazji dziesięciolecia powstania państwa czechosłowackiego zjazd miast czechosłowackich przybyli jako delegaci Związku miast polskich prezydent stoł. m. Warszawy Słomiński oraz delegacja Lwowa z prof. Kozłowskim na czele.

Kurs przeciwjagliczy dla lekarzy powiatowych. Departament służby zdrowia urządza w czasie od 12 do 20 grudnia r. b. w Państwowej Szkole Hygieny trzeci kurs trachomatologiczny (przeciwjagliczy) z uwzględnieniem społecznej organizacji walki z jaglicą. Kurs jest przeznaczony dla lekarzy powiatowych i samorządowych.

Dobrze pojęta ofiarność. Odpowiadając na apel Ministra Składkowskiego, który w celu uczczenia 10-ej rocznicy wskrzeszenia niepodległości, wzywał do stawiania żywych pomników ofiarności publicznej — korpus oficerów i podoficerów 5 dyonu samochodowego w Krakowie założył wieczysty fundusz, z którego będzie wypłacane corocznie stypendjum szkolne dziecku zawodow. szeregowego z garniz. krak. bez różnicy wyznania i płci. Może ono przypaść w udziale zarówno uczniowi szkoły powszechnej, jak i średniej, byle tylko okazywał najlepsze postępy w nauce. Zebrane na cel funduszu 1000 zł. w złocie zostało zdeponowane w Banku Polskim; odsetki od tego kapitału stanowić będą o wysokości stypendjum. Pierwsze w wysokości 100 zł. wypłacone zostanie dn. 31 października r. b.

Cudowne ocalenie. Wczoraj w godzinach popołudniowych z ramienia wojewódzkiego komitetu Ligi Obrony Powietrznej Państwa odbywał się w Łodzi lot propagandowy samolotu typu Albatros z pilotem oraz cywilnym pasażerem, który rozrzucał ulotki propagandowe. Po trzygodzinnym locie samolot wracając na lotnisko, runął z wysokości 300 metrów na dach jednej z fabryk, położonej przy ul. Żeromskiego, przebił szklany dach oraz konstrukcję dachu i zatrzymał się w sieci transmisji maszynowych. Pilot i pasażer cudem nie odnieśli poważniejszych obrażeń. Jutro wyjeżdża do Łodzi komisja techniczna celem zbadania przyczyny upadku samolotu.

Ślub japońskiego następcy tronu. Wczoraj w pałacu cesarskim odbył się ślub następcy tronu księcia Szliszibu z córką ambasadora japońskiego w Anglji Setsuko Matsudaira.

Zimowy rozkład lotów na linjach polskich.

Z dniem 1 października r. b. na linjach powietrznych, obsługiwanych przez „Aerolot", wprowadzony zostaje nowy rozkład lotów, dostosowany do krótszego dnia.

Na linji Warszawa—Kraków: odlot z Warszawy godz. 9, przylot do Krakowa 11·15, odlot z Krakowa 12·30, przylot do Warszawy 14·45.

Na linji Warszawa—Lwów: odlot z Warszawy o godz. 12·00, przylot do Lwowa 14·45, odlot ze Lwowa 8·30, przylot do Warszawy 11·15.

Na linji Warszawa—Gdańsk: odlot z Warszawy o godz. 11·45 tylko w poniedziałki, środy i piątki, przylot do Gdańska 14·15, odlot z Gdańska o godz. 9·00 tylko we wtorki, czwartki i soboty, przylot do Warszawy 11·30.

Na linji Kraków—Wiedeń: odlot z Krakowa o godz. 11·45 tylko w poniedziałki, środy i piątki, przylot do Wiednia 14·45, odlot z Wiednia o godz. 8·30 tylko we wtorki, czwartki i soboty, przylot do Krakowa 11·30.

Na linji Kraków—Brno—Wiedeń: odlot z Krakowa o godz. 11·40, tylko we wtorki. czwartki i soboty, przylot do Brna 13·55, przylot do Wiednia 15·10, odlot z Wiednia o godz. 8·30 jedynie w poniedziałki, środy i piątki, przylot do Brna o godz. 9·30, przylot do Krakowa o godz. 12·00.

Samoloty kursują z zupełną regularnością; taryfy osobowa. bagażowa i towarowa nie uległy: zmianie. Z nastaniem chłodów samoloty będą wewnątrz ogrzewane.

Listy warszawskie.

Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej".

(P. Minister Zaleski o pracach genewskich. — Z Sejmu. — List p. marszałka Daszyńskiego. — Obrady P. P. S. — Kongres pracowników umysłowych).

Warszawa, we wrześniu.

W najbliższych dniach spodziewana jest tutaj duża sensacja z dziedziny politycznej w postaci konferencji prasowej, na której p. Minister Spraw Zagranicznych będzie mówił o przebiegu obrad genewskich. Prawdopodobnie już sobotnie dzienniki poranne będą mogły oświadczenie p. Ministra ogłosić.

W kołach sejmowych na razie panuje jeszcze cisza. Nieustanne roboty budowlane i przeróbki, prowadzone w gmachu przy ul. Wiejskiej, uniemożliwiają pobyt tam tym nielicznym posłom i przywódcom stronnictw, którzy przebywają obecnie w Warszawie. Z tego jednak, co dotychczas wywnioskować można, zdaje się nie ulegać wątpliwości, że inicjatywa p. masszałka Daszyńskiego w kwestji wytworzenia większości spotkała się z uznaniem, jeśli nie ogólnem, to przynajmniej tych czynników, które interes państwowy uważają za ważniejszy od partyjnego. Unormowanie prac parlamentarnych drogą porozumienia międzyklubowego stanowi zagadnienie wielkiej doniosłości i ułatwienie w stosunkach wzajemnych. Rząd pragnie w dalszym ciągu współpracować z Sejmem i wykazuje największą dozę dobrej woli. Ze swej strony Izba poselska musi się zdobyć na wysiłek, ułatwiający tę współprace.

W niedzielę ma obradować Rada naczelna P. P. S. Mają być omawiane kwestje, które staną się przedmiotem dyskusji kongresu, zwołanego na początek listopada, oraz łagodzone rozdźwięki w łonie partji i klubu parlamentarnego. Nie zostanie zapewne pominięta okazja zastanowienia się nad sytuacją. Jest rzeczą niezmiernie ciekawą, jak ustosunkuje się ostatecznie P. P. S. do poczynań p. marszałka Daszyńskiego, zawartych w jego ostatnim liście.

Pozatem słychać, że poszczególne kluby przygotowują na nadchodzącą sesje szereg projektów ustawodawczych, wśród których znajduje się podobno ustawa o zgromadzeniach oraz kompromisowa ustawa samorządowa, której nie udało się przeprowadzić przez Izby w poprzedniej kadencji.

Obraduje tutaj V. międzynarodowy kongres pracowników umysłowych, przy udziale przedstawicieli kilkunastu narodów. Występujący w obronie swej egzystencji ekonomicznej, w obronie kultury powszechnej pracownicy umysłowi rozpoczęli przed kilku laty akcję organizacyjna, a następnie połączyli się w konfederację międzynarodową. Polska bierze wybitny udział w działalności tej konfederacji. **Zaw.**

Z KONGRESU PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH.

Warszawa, 28 września. (PAT). Dziś odbyły się dwa posiedzenia międzynarodowego kongresu konfederacji pracowników umysłowych, jedno przedpołudniem pod przewodnictwem dra Dłuskiego i drugie popołudniu, pod przewodnictwem dra Woronieckiego. Wygłoszono kilka referatów oraz powzięto szereg uchwał. O godz. 1·30 prezydjum kongresu było przyjęte przez Wiceministra spraw zagranicznych p. Wysockiego. Wieczorem odbył się w hotelu Europejskim bankiet na cześć uczestników kongresu. Na bankiecie tym byli obecni między innymi Ministrowie Zaleski i Jurkiewicz.

PLEBISCYT W SPRAWIE ZMIANY KONSTYTUCJI GDAŃSKIEJ.

Gdańsk, 28 września. (PAT). Wczoraj odbyło się wspólne posiedzenie zarządu partji socjalistyczno-demokratycznej miasta Gdańska i zarządu frakcji socjalistyczno-demokratycznej sejmu gdańskiego w sprawie plebiscytu, dotyczącego zmiany konstytucji. Po szczegółowej dyskusji powzięto jednomyślną uchwałę postanawiającą, że partja socjalistyczno-demokratyczna poprze wszystkiemi siłami przeprowadzenie plebiscytu i to na podstawie przedłożenia partji koalicyjnych, które niedawno było przedmiotem obrad w sejmie gdańskim, a które nie znalazło wymaganej większości kwalifikowanej. W razie, gdyby plebiscyt odbył się w czasie najbliższym, w takim razie Rada Ligi Narodów na sesji grudniowej mogłaby jeszcze zatwierdzić zmianę konstytucji gdańskiej i w tym wypadku przypadające na rok bieżący wybory do nowego senatu odbyły się już na podstawie nowej konstytucji. Gdyby jednak plebiscyt miał się odbyć później, wówczas wybór senatu nastąpiłby na zasadzie dotychczas obowiązującej konstytucji.

Ś. p. Jerzy Mycielski.

Z ziemi m. Krakowa, z plantów, z Rynku, z Wieży Marjackiej, z ducha, który szedł od Wawelskiego Zamku, z legendy, która razem z pieśnią hejnału opadała na mury, na ulice Krakowa, zasnuwała okna domów najpowszedniejszych, wyrastało coś, co było twórcze samo w sobie, co zapładniało ludzi do rzeczy wielkich, pobudzało do twórczego czynu w sztuce.

Jest to bardzo ciekawe, że u nas, na ziemi niewoli rosyjskiej, patrjotyzm przetwarzał się w palący ból, w ból, który detronizował z czynu, osłabiał, pobudzał do umartwień, do gloryfikacji cierpienia i do buntu. Tu rodziły się powstania, tam — czyn twórczy w sztuce i literaturze. Oczywiście, nie należy brać tego tak a la lettre, ale jest jakieś jądro prawdy w tych słowach, że zrozumiały sam przez się jest Traugutt w Warszawie, a Wyspiański w Krakowie, i nie naodwrót.

Z tego samego ducha Krakowa powstał i Mycielski Jerzy, prof. historji sztuki, na uniwersytecie krakowskim, politycznie Stańczyk doby przedwojennej, czasów wojny filar N. K. N'u, konserwatysta w poglądach na sztukę, któremu czyn wojenny legjonów otworzył oczy na polską współczesność i na znaczenie odrodzeniowe poezji Wyspiańskiego. Ale duch patrjotyczny, w szacie tych czy owych wyznań politycznych, tkwił w nim głęboko i szczerze i zadanie swoje, jako historyk sztuki, zrozumiał po swojemu i po swojemu je spełnił, jak obywatel, kochający sztukę swojej ziemi i tej ziemi zabytki. Mycielski był w swoim czasie jednym z niewielu, który znał wszystkie niemal zbiory dzieł sztuki w Polsce. Znał je, odwiedzał, doradzał przy identyfikacji autorów, przy nowych zakupach. Był jedynym, do którego miano zaufanie, który umiał i chciał doradzić i popularność jego była wielka. Skutkiem znajomości tych zbiorów mógł wydać przy pomocy Marji z hr. Branickich, księżnej Radziwiłłowej „Portrety polskie od wieku XVI do XIX“, dzięki tym również znajomościom mógł teraz przed niedawnym czasem wydać wspólnie z Wasylewskim „Portrety polskie Elżbiety Vigée Lebrun“.

Ale pracą podstawową życia Mycielskiego była historja malarstwa polskiego w XIX-ym wieku. Była to pierwsza pisana historja sztuki polskiej. Była więc pierwszem wykreśleniem dróg malarstwa XIX-go wieku, zebraniem materjału, a jednocześnie metodycznem ułożeniem tego materjału. Praca ta do dnia dzisiejszego, nie bacząc na jej pewne usterki, jest w wielu wypadkach jedynym podręcznikiem, którym obok Swiejkowskiego posługują się niby encyklopedją malarstwa tej epoki badacze i miłośnicy sztuki polskiej. Mycielski sięga w niej aż po koniec XVIII-go wieku, do pierwszych przedświtów samodzielnej sztuki polskiej wieku XIX-go i kończy na ostatniem z jego czasów pokoleniu, na generacji lat pięćdziesiątych, która to dziś dobiega jubileuszowych 75-ciu lat życia, jak Wyczółkowski, Malczewski, Fałat.

W Mycielskim żegnamy uczonego i miłośnika sztuki, któremu sztuka rodzima była najdroższym klejnotem życia.

M. St.

Z Teatru.

Teatr Mały: „Kto kogo?!“. — Komedja w trzech aktach M. Hennequina i P. Vebera. Przekład J. A. Hertza. — Gościnny występ p. Antoniego Fertnera. — Reżyserja p. L. Czarnowskiego.

Nie będziemy się szczegółowo zastanawiali nad perypetjami, efektami, typami i dowcipami tej typowej farsy bulwarowej paryskiej, której skonstruowane zręcznie zawikłania mogą chwilowo bawić żądną śmiechu publiczność, lecz w parę chwil po opuszczeniu sali teatralnej ulatniają się bez śladu z pamięci widza. Rzeczą tu znacznie ciekawszą i ważniejszą jest obserwowanie gry p. Fertnera. Dotąd byliśmy przyzwyczajeni do jego ustalonych giestów, tricków, efektów komicznych w giestykulacji i operowaniu głosem. Szczegóły te stanowiły główny składnik każdej jego roli, bez względu na jej charakter. Można było powiedzieć, że na marginesie każdego charakteru i roli p. Fertner bawi publiczność w sposób sobie właściwy, ustalony i znany, a więc niewytężający zbytnio jego inwencji, nie tworzący nowych postaci, lecz jedynie reprodukujący jedną długą rolę — siebie samego.

W tym wypadku jednak było inaczej. Można powiedzieć, że dwu Fertnerów wystąpiło do walki. Jeden znany, sakramentalny, spekulujący na upodobania galerji, i drugi dyskretny, charakterystyczny, cichy i doceniający do środka swojej roli. Dwaj ci Fertnerzy luzowali się wzajemnie. Dyskretny psuł zabawę hałasującemu, a ten znów niecierpliwie czekał, kiedy mu tamten ustąpi miejsca. Walka ta z ustalonym własnym typem i rodzajem osięganego na tej podstawie powodzenia jest bardziej interesująca. Nowemu Fertnerowi musi się życzyć szczerze i cierpliwie pełnego już zwycięstwa na stałe. Wtedy problem „kto kogo“ naprawdę doczekałby się rozwiązania.

Inni artyści z najlepszą wolą reprezentowali i wypowiadali powierzone im role.

W. J.

*

ADA SARI — ELNA GISTEDT — GUSTAW CHORJAN.

Krytyk, zmuszony obowiązkiem do publikowania swych sądów o sztuce wykonawczej dyrygentów, instrumentalistów i śpiewaków, popada często w apatję, ilekroć referat jego zajmuje się djagnozą walorów i wad artystów, powszechnie znanych i wielokrotnie osądzanych. Coroczne występy A d y S a r i w tych samych kreacjach operowych powodują mniej więcej identyczne sprawozdania prasy o jej wysokiej technice, o blasku kantyleny i zdumiewającej koloraturze, o zaletach gry scenicznej i szczerym aplauzie publiczności. Podpisując powyższe opinje, stwierdzam tylko, że sztuka wokalna p. Ady Sari wykazała w tym roku nieznaczne, ale dość wyraźne obniżenie niedawnego jeszcze poziomu, zwłaszcza w linjach dynamicznych i w sile ekspresji. Z tych niadmiernie ogranych oper, tylko „Lakme“ zasługuje na miano solidnego przedstawienia. Zarówno dyrygent, p. Lehrer, wcale precezyjną rytmiką i dynamiką, jak i większość zespołu śpiewaków z p. Adą Sari, Benderem, Cyganikiem i Bedlewiczem na czele — stworzyli atmosferę artystycznie zadowalającą.

Drugi gość, Elna Gistedt — jest zjawiskiem wartościowem w ramach sztuki aktorskiej i nie zbyt zajmującem wokalnie. „Nitouche“ operetka muzycznie bezkrwista, o środkach technicznych dawno zaśniedziałych, utrzymuje się na niektórych scenach tylko dzięki „zdrowemu“ humorowi akcji. Zrozumiałą jest predestynacja p. Gistedt do tej kreacji, w której nietyle strona wokalna, ile mimika, wdzięk niewieści, wyrafinowana kokieterja i sentyment stanowią najważniejsze asumpty zadania artystycznego, spełnionego przez p. G. ze znacznem poczuciem stylu, z przyrodzoną kulturą sceniczną i wytrawną rutyną. To samo bez zastrzeżeń można odnieść do innych jej kreacyj („Księżniczka czardasza“ — „Orłow“ — „Adieu Mimi“), z tą tylko różnicą, że nowoczesna operetka posługuje się prawie że operowym aparatem muzycznym i tem samem wymaga od wykonawców pełnego uwydatnienia niezawsze stereotypowych problemów wokalnych, którym charakter i technika głosu p. G. często sprostać nie może.

Trzeci gość, p. Gustaw Chorjan zaprezentował na wstępie Caravadossi'ego w oryginale. Scenicznie pewny i wewnętrznie opanowany, potrafi p. C. wydobyć z tej partji wszystkie dramatycznie konieczne akcenty i odtworzyć postać tragicznie wiarygodną, co już lepiej lub gorzej robiło bardzo wielu większych i mniejszych śpiewaków przed nim. Wydajność głosu p. C. nie przekracza linji przeciętnej, natomiast całokształt interpretacji wokalnej przekonuje słuchacza o wybitnej muzykalności. Prawdopodobnie wątła fizyczna budowa artysty powoduje znaczny wysiłek przy emisji głosu w górnym rejestrze; naogół jest on śpiewakiem o poważnych aspiracjach. P. Platówna, znana już dobrze Tosca, nie zawodzi nigdy ani w deklamacji, ani w nieskazitelnie czystym śpiewie. P. Cyganik umie się z dużą rutyną przeistaczać w różnorodne typy sceniczne; dowiódł tej umiejętności też swoim Scarpią, również głosowo mało pozostawiał do życzenia. Panowie Tarnawski, Jeleński i Schmidt byli sumienni i poprawni nie mniej i p. Lehrer. Strona dekoratywna domaga się przynajmniej renowacji silnie już wytartych rekwizytów.

Dr. Seweryn Barbag.

Piśmiennictwo.

„Listy Polskie z Dalekiego Wschodu Azji“ wyszedł Nr. 15/50. Jest to jedyne pismo polskie poświęcone ekspanzji ekonomicznej i kulturalnej polskiej w krajach Dalekiego Wschodu, a szczególnie w Chinach, w Japonji i w Indjach. Numer 15/50 zawiera artykuł Ks. Administratora Piotrowskiego o założeniu konwentu międzynarodowego dla młodzieży żeńskiej w Harbinie, przez polskie Siostry Urszulanki. Drugi artykuł o kłopotach Polaków na wyspach Filipińskich, opisuje przedsiębiorczość naszych Rodaków we Wschodniej Azji, Dochody Polski z emigracji. Odezwy o książce „Polacy na Dalekim Wschodzie“ Wiadomości ekonomiczne itd. Część artykułów drukowana jest w języku angielskim. Redaktor Inż. K. Grochowski. Adres redakcji i administracji: Chinese Post. Box 60. Harbin. China.

Nr. 39 „Kobiety Współczesnej“ poświęcony jest „Tygodniowi Dziecka“. W artykułach poruszane są następujące zagadnienia: społecznych wartości, tkwiących w uczuciu macierzyńskiem i zagadnienie czy wychowywać dzieci w instytucjach społecznych, czy też pomagać im i opiekować się niemi na terenie ich własnych ognisk domowych i t. d. Artykuły te poruszają ważne zagadnienia w formie bardzo lekkiej i zajmującej — przewodnią ich myślą jest zasada, że wszystkie dzieci mają równe prawa do życia. W dziale beletrystycznym dalszy ciąg doskonałej powieści p. Marji Dąbrowskiej i ciekawe nowele Ibaneza i Rymkiewicza. Mój Dom przynosi piękne wzory robót haftów kolorowych.

KAZIMIERZ GROCHOWSKI. 2)

W pobliżu ujścia rzeki Amur.

(Z notatek poszukiwacza złota.)

Gdy po posiłku Sybirjacy zapalili papierosy, a Polak krótką fajeczkę, począł dopiero mówić Koreańczyk:

— Musimy koniecznie dostać się najdalej jutro wieczorem, do miejsc zamieszkałych. Wracać napowrót na Niman nie możemy. Konie zdrożone nie wytrzymają i nam prowizji nie wystarczy dłużej, niż do jutra.

— Ilu ich tam może być, nad Nekandą? — spytał Polak.

— Myślę, że nie wielu. Sezon przejścia robotników z Kopalni Nimańskich na Amguńskie lub naodwrót, jeszcze się nie rozpoczął. My, zdaje się, jesteśmy pierwszymi podróżnymi tej wiosny. Za parę tygodni będą przechodziły tutaj dziesiątki, a „Chunchuzi“ (słynni rozbójnicy chińscy) wiedzą, że przy każdym znajdzie się cośkolwiek złotego piasku. Obecnie nad Nekandą może być ich zaledwie kilku i to ściągnęła ich tam jakaś niezwykła, upatrzona zdobycz.

— Jeżeli ich niewielu, to możemy na nich zapolować — wtrącił się do rozmowy jeden z Sybirjaków, dotychczas milczący.

Polak się uśmiechnął. Tam daleko nad Wisłą inne panują pojęcia. Słowo rozbójnik albo przeraża i budzi chęć ucieczki, albo skłania do obrony. Tutaj w basenie Morza Ochockiego naodwrót, ludzie myślą jakby napaść na „rozbójników“ i ich obrabować. Co kraj, to obyczaj!

— Pomyślimy — odpowiedział z powagą Koreańczyk.

Skromny posiłek się skończył. Konie nie znajdując paszy, kręciły się w bliskości postoju, jakby chciały przypomnieć gospodarzom o potrzebie wyruszenia z tego niegościnnego miejsca. Sybirjacy poczęli je juczyć, a Koreańczyk osiodłał wierzchowce i przywiódł krępego wierzyna Polakowi, który tymczasem zapisywał do grubego zeszytu, dziennik podróży.

— Za trzy godziny zbliżymy się do Nekandy — wyrzekł. — Jeżeli jest ich wielu, to musimy skręcić w bok i na kilka wiorst wokoło obejść ich obóz; jeżeli mało, to... zobaczymy!

Karawana ruszyła z miejsca. Wszyscy całe to płaskowzgórze przebyli krokiem powolnym, gdyż nogi koni ślizgały się i obsuwały wśród skalnych odłamków. Ale na ścieżce wśród zarośli przyśpieszono kroku i przestrzeń do Nekandy, zmniejszała się z każdą chwilą. Koreańczyk prowadził karawanę śmiało. Był przekonany, że dopiero po paru godzinach można oczekiwać spotkania.

W jednem miejscu, na dnie poprzecznego wąwozu, Koreańczyk rzucił okiem na mały podłużny nasyp z ziemi i kamieni, u stóp rozłożystej topoli i mruknął półgłosem:

— Ah! To ci z jesieni!

Polak, który po kilku minutach przejeżdżał obok tego drzewa, zatrzymał konia i starał się odczytać chińskie hieroglify, wycięte na korze. Zrozumiał tylko liczbę „11“, i w rzeczywistości pod tym podłużnym nasypem, nie mogło się pomieścić więcej ponad jedenaście trupów. Przypomniał sobie opowiadanie, słyszane przed tygodniem na Nimanie, że w jesieni roku ubiegłego zostało na tej drodze, w jednym dniu, zabitych i obrabowanych jedenastu robotników chińskich, którzy po skończonych robotach na kopalniach, dążyli do Nikołajewska, ażeby tam wsiąść na statek i drogą wodną powrócić na zimę do kraju.

Zresztą wypadki napadów i rozbojów na tej pustynnej drodze były tak pospolite, że mało kto zwracał na nie uwagę. Doświadczeni podróżnicy nie jechali po tej drodze nigdy razem, ale gęsiego — w odstępach kilkuset metrowych, gdyż w ten sposób napad na całą karawanę odrazu, był niemożliwy. Jedenastu leżących w mogile Chińczyków szło razem, gdyż mieli przy sobie po dwa i więcej funtów złotego piasku. Instynkt, który każe gromadzić się owcom w zbite stado, kierował nimi bezwiednie. To też nikt z nich nie zobaczył więcej rodzinnego Shantungu.

Na pół godziny drogi przed Nekandą, Koreańczyk zjechał z głównej ścieżki i karawana poczęła przedzierać się ledwie widoczną ścieżyną, wydeptaną przez dzikie zwierzęta. Tak doszli do głębokiego wąwozu, o mocno spadzistych bokach. Wśród gęstej, chociaż bezlistnej jeszcze roślinności, przebłyskiwała gdzieniegdzie woda potoku.

Koreańczyk zatrzymał się wśród gęstych zarośli i oczekiwał na towarzyszy podróży. Wszyscy pozsiadali z koni, które pozostały pod opieką jednego z Sybirjaków. Koreańczyk, Polak i drugi Sybirjak wyruszyli nawpół pełzając, nawpół chyląc się w krzakach, rosnących wzdłuż ściany wąwozu, w kierunku miejsca, z którego wznosiła się w porze obiadowej smuga dymu. Droga była nadzwyczaj ciężka, gdyż kolące krzewy tamowały ruchy, a skradający się musieli uważać, ażeby szelest gałązek lub potrącony kamień, nie zdradził ich obecności.

Po godzinnem prawie przedzieraniu się, które dla Polaka wydawało się latami, a dla Koreańczyka chwilą, ujrzeli to miejsce, w którem główna ścieżka opuszczała się stromo po ścianie bocznej wąwozu, dochodziła do potoku, płynącego w dole, przekraczała go i ginęła wśród zarośli po przeciwległej stronie. Wszyscy wlepili oczy w to miejsce, gdyż tutaj lub w pobliżu musiał się znajdować obóz zagadkowych podróżników.

Polak, leżał za wielkim kamieniem, wpatrywał się przez lunetę, ale nic nie odróżniał. Raptem poczuł na swem ramieniu rękę Koreańczyka, który leżąc obok wskazał na potężne drzewo osinowe, zwalone wichrem, po drugiej stronie potoku. Nie było tam najmniejszego ruchu, ale przy baczniejszem przyglądaniu się, można było odróżnić na ziemi kontury jakichś ciał czy przedmiotów granatowej barwy.

Nastała chwila oczekiwania.

Albo śpią, albo leżą w krzakach na straży, na wypadek, gdyby ktokolwiek przejeżdżał ścieżką. W każdym razie jest ich niewielu — szepnął Koreańczyk. — To Chińczycy, poznaję po ubraniach z granatowej „daby“.

Podróżnicy cofnęli się o kilkaset metrów wstecz i tutaj rozpoczęli wśród najgęściejszych zarośli opuszczać się do wąwozu. Sybirjak z „Winchestrem“ w ręku, zaczął pełznąć na kilkaset kroków naokoło tajemniczych nieznajomych, ażeby odciąć im odwrót. Koreańczyk z nieodstępnym „Mauzerem“ skradał się jak pantera w dół potoku. Polak z rewolwerem w ręku posuwał się obok niego o kilka kroków.

Skradając się z największemi ostrożnościami od drzewa do drzewa i od kamienia do kamienia, dotarli do ogromnego pnia jodły, wywróconego przez burzę z korzeniem. Koreańczyk podniósł się powoli i spolzał z wykrotu na zwaloną topolę, za którą ukrywali się zaczajeni Chińczycy.

Nie spostrzegli widać skradających się, gdyż podle leżeli bez ruchu i szmeru. Przyłożył więc Mausera raptownym ruchem do ramienia, zmierzył się i zawołał:

— Poddajcie się, bo zginiecie! Jesteście otoczeni!

(Dok. nast.)

Czy można ustrzec się od grypy?

Kiedy, wraz z nastaniem słotnej, jesiennej pory, mnożyć się zaczynają przypadki katarów, kaszlów, bolów gardła związanych z zapalnym jego stanem, bolów reumatycznych i wreszcie sprowadzającej nieraz poważne komplikacje grypy, powstaje z natury rzeczy interesujące szeroki ogół pytanie, czy i w jaki sposób można ustrzec się zapadnięcia na niemiłą i bynajmniej nie niewinną tę chorobę. Jak dalece ważnem jest rozstrzygnięcie tej kwestji, mamy dowód w krajach, gdzie grypa przybiera charakter złośliwy i nagminny, jak ostatnio w Grecji np., skąd, jak doniosły pisma, zawleczona ona została już nawet w najbliższe nasze sąsiedztwo. Niebezpieczeństwo grypy potęguje też fakt, że przebieg jej godzi często w punkty najmniej odporne w organizmie człowieka, którego zwykłe, chroniczne cierpienia: płuc, serca, żołądka, nerek czy wątroby — nasilają się w sposób groźny nieraz dla życia pacjenta przy przebywaniu przez niego grypy.

Wniosek stąd prosty, że należy wszelkiemi dostępnemi sposobami starać się zapobiegać zapadnięciu na grypę, przeciwdziałać jej szerzeniu się epidemicznemu. Wiadomo, że grypa jest chorobą zaraźliwą, przeważnie, jak stwierdzono, z powodu rozpryskiwania się w powietrzu kropelek wydzieliny chorego na nią, wydzieliny śluzowej z nosa i jamy ustnej. Samo się więc przez się rozumie, że należy możliwie unikać bliskiego stykania się z chorymi na grypę, a podczas nagminnego panowania tej choroby unikać miejsc zamkniętych, w których zbiera się znaczniejsza liczba osób, często złożonych z osobników już chorobą tą dotkniętych i tem samem roznoszących zarazę. O ile zachoruje ktoś z domowników, ważnem jest, aby chustki do nosa, których używa on przy towarzyszącym grypie prawie nieodmiennie, silnym katarze, nie były rzucane byle gdzie, ale trzymane w miejscu, z którego nie mogą one siać zarazy. Nie należy ich także odkładać po użyciu bezpośrednio do brudnej bielizny, ale bądź starannie zawijać uprzednio w papier i dopiero odkładać, bądź, co jest najpewniejsze, mieć specjalnie przygotowany czysty kubełek z przykryciem, napełniony gorącą wodą i drobno nakrajanem mydłem i do kubełka takiego wrzucić zużyte przez chorego chustki, aby w ten sposób mechanicznie uwalniać je od tkwiących w nich zarazków, które przy zwykłym naszym trybie przechowywania bielizny chorych „w brudach", grożą zarażeniem niemi w pierwszej linji osoby piorącej je. Że zaś pranie w przeważnej większości domów odbywa się w kuchni, znów więc przy tej sposobności rozpyla się w powietrzu mieszkania zarazek, osiadając na produktach żywności i na rękach służącej, skąd z łatwością udzielają się dzieciom i dorosłym domownikom. W razie zapadnięcia na grypę jednego z członków rodziny czy domowników, dobrze jest też, aby zdrowi płukali rano i wieczorem w celu zapobiegawczym gardło roztworem kwasu bornego i bardzo starannie po każdem jedzeniu czyścili zęby i przepłukiwali jamę ustną.

Dbanie o należyte przewietrzanie mieszkania, zwłaszcza pokojów sypialnych, kuchni i ubikacyj jest jednem z zasadniczych przykazań hygieny domowej, których niezachowanie mści się w postaci łatwiejszego ulegania niedbałych wszelkim chorobom zakaźnym, a więc i grypie. Pozostaje wreszcie ostatnia bodaj najtrudniejsza sprawa uniknięcia samego zaziębienia. Faktem jest, że najlepszą profilaktyką jest niewydelikacanie nadmierne ciała przez ubieranie się byt ciepło, bowiem człowiek zgrzany i spocony najłatwiej właśnie ulega przeziębieniu, nieprzyzwyczajenie ciała do opatulań go i wszelkich ciepłych szalików — słowem hartowanie organizmu. Oczywiście hartowanie musi być prowadzone systematycznie i stopniowo, i nie powinno być rozpoczynane w porze słotnej. Zmywanie całego ciała codziennie zrana zimną wodą, gimnastykowanie się co rano, bezpośrednio po wstaniu z łóżka, przy otwartych oknach, znakomicie hartuje organizm, czyniąc go odpornym na wszelkie zarazki, tem samem i na zarazki grypy.

Dr. S. C.

Tygodniowa bibljografja regjonalna

z Województw lwowskiego, stanisławowskiego, tarnopolskiego i wołyńskiego

opracowana przez

Bibljotekę Uniwersytecką we Lwowie

na podstawie wpływów za czas od 21 września do 27 września 1928 r.

Bielawski Zygmunt ks.: Dzieje biblijne Starego i Nowego Przymierza dla wyższych klas oddziałów szkół powszechnych. Lwów, 1928. Nakł. i druk. Tow. „Bibljoteka Religijna". 8⁰, str. 280.

Curzytek Jan: Badania nad rentownością gospodarstw włościańskich. Sprawozdanie Wydziału Ekonomiki drobnych gospodarstw wiejskich w Państwowym Instytucie Naukowym Gospodarstwa Wiejskiego. Cz. I. Warszawa, 1928. Nakład. Państw. Instytutu Gosp. Wiejskiego, w Puławach. Druk. Zakł. Nar im. Ossolińskich. 8⁰, str. 98. (Bibljoteka Puławska. Serja prac społeczno-gospodarczych Nr. 13.)

Czasopismo Techniczne. Rocznik 46. Nr. 17. 4⁰, str. 261—276. Lwów 1928. (Pierwsza Związkowa Drukarnia).

Czosnowski Stanisław: Ochrona praw autorskich w Stanach Zjednoczonych. Warszawa, 1928. Nakł. Polskiego Towarzystwa Wydawców Książek. (Druk. A. Goldmana we Lwowie.) 8⁰, str. 30.

Dresdner Karol: Heine i nieznajoma. Lwów-Warszawa, 1928. Księg. Polska B. Połonieckiego. (Druk. A. Goldmana.) 8⁰, str. 45, 1 nlb.

Gazeta Kościelna. Tygodnik poświęcony sprawom kościelnym. R. 35. Nr. 39. 4⁰, str. 437—446. Lwów, 1928. (Druk Wyd.: „Bibljoteka Religijna".)

Gazeta, Polska... Lekarska, Red. K. Krzyżanowski. R. VII. Nr. 37, 4⁰, str. 661—680, Nr. 38, 4⁰, str. 681—700. Nr. 39, 40 str. 701—720. Lwów, 1928. Druk. Piller-Neumanna.

Hoszowski Stanisław: Ceny we Lwowie w XVI i XVII wieku. Lwów, 1928. Skł. Gł. Kasa im. J. Mianowskiego. (Druk. Zakł. Nar. im. Ossolińskich.) 8⁰, str. 328. (Badania z dziejów społecznych i gospodarczych pod red. Prof. Fr. Bujaka, zesz. 4.)

Katechizm religji katolickiej na tle dzieł ks. Deharbe'a i katechizmu ks. E. Likowskiego, oprac. ks. Wawrzyniec Pilszak. 2 wyd. Rzeszów, 1928. Nakł. autora. Druk J. A. Pelara i S-ki. 8⁰, str. 183.

Klimów Romuald: Zbiór wypadków z zakresu prawa konstytucyjnego. Lwów, 1928. Kodeks. Sp. Wydawnicza. (Druk. J. Styfiego w Przemyślu.) 8⁰.

Lityński Michał: Cztery tygodnie we Włoszech. 2 wydanie przewodnika podróży po Włoszech... Warszawa... Lwów, 1928. Nakł. Spółki Wydaw. „Odrodzenie". (Druk. A. Goldmana.) 8⁰, str. 339.

Przemysł Naftowy. Dwutygodnik wydawany nakładem Krajowego Towarzystwa Naftowego we Lwowie. R. 3, zesz. 17. 4⁰, str. 457—488. Lwów, 1928. (Druk. Lwowska.)

Rappaport Emil Stanisław: Więziennictwo. Wedle stenogramu wykładów uniwersyteckich wydał Dr. J. Rodkowski. Lwów, 1928. F⁰, str. 89, 2 nlb. (Kursa Przygotowawcze do egzaminów i rygorozów prawniczych „Delta".)

Rus Czerwona, napisał Eska. Lwów, [1928]. Księg. Gubrynowicza i Syna Druk. Zakł. Nar. im. Ossolińskich. 8⁰, str. 16. (Odbitka z „Gazety Lwowskiej".)

Ruziewicz St. i Żyliński E.: Algebra. Podręcznik dla klas wyższych szkół średnich. Cz. III. Lwów, 1928. Wyd. i druk. Zakł. Nar. im. Ossolińskich. 8⁰, str. 142.

Skład Akademji Medycyny Weterynaryjnej oraz program wykładów i ćwiczeń na I, II i III trymestr w roku akademickim 1928/29. Lwów, 1928. Nakł. Akad. Medycyny Weterynaryjnej. Druk. i litogr. Piller-Neumanna. 8⁰, str. 30.

Sprawozdanie z Kongresu Eucharystycznego we Lwowie w dniach 15—18 czerwca 1928. Lwów, 1928. (Druk. Tow. „Bibljoteka Religijna".) 8⁰, str. 30. (Odb. z „Głosu Eucharystycznego" Nr. 7.)

Sprawozdanie z czynności i zamknięcie rachunków Zakładu Ubezpieczenia od wypadków za rok 1926. Lwów, [1928.] Nakł. Zakł. Ubezpieczenia od wypadków. Pierwsza Związkowa Drukarnia. 4⁰, str. 36.

Sprawozdanie Związku Młodzieży Polskiej męskiej w Przemyślu za rok 1927. Przemyśl, 1928. Nakł. Związku Polskiej Młodzieży męskiej. Druk. Pospieszna. 8⁰, str. 24.

Statut Stowarzyszenia Polskich Rękodzielników i Przemysłowców „Gwiazda" w Rzeszowie. Rzeszów, 1928. Nakł. St. „Gwiazda". Druk. J. A. Pelara i S-ki. 8⁰, str. 19.

Statut Związku oświatowo - gospodarczego samorządów gminnych powiatu rzeszowskiego. (Rzeszów, 1928.) (Druk. J. A. Pelara i S-ki.) 8⁰, str. 15.

Sylwan, organ Polskiego Towarzystwa Leśnego. Redaktor Sz. Wierdak. Rocznik 46, Nr 3. 8⁰, str. 193—320. Lwów, 1928. Pierwsza Związkowa Drukarnia.

Thullie Maksymiljan i Chmielowiec Alfons: Naprężenia drugorzędne w belkach kratowych. Lwów, 1928. Druk. Zakł. Nar. im. Ossolińskich. 8⁰, str. 64. (Akademja Nauk Technicznych, R. 1928, zesz. 5.)

Cenewycz M.: Złoszczasnyj samoćwit. Lwiw, 1928. „Dobra Knyżka". (Druk. A. Goldmana.) 8⁰, str. 224. (Biblioteka istorycznych powistyj. R. II. cz. II.)

Hrabowycz Iljarion: Marta Borecka. Istor. opowidannje. 4 wyd. Lwiw, 1928. Nakł. Ukr. Knyharni i Antykwarni. (Druk. A. Goldmana.) 8⁰, str. 84.

Kalendar - Almanach, Istoryczny... Czerwonoji Kałyny na 1929 rik. Lwiw, 1929. Nakł. Wyd. „Czerwona Kałyna". Druk A. Goldmana. 8⁰, str. 14 nlb. — 176.

Omelczenko Hryhoryj: J. H. Kucharenko. Nakaznyj otaman wijska czornomorśkoho. Kołomyja, 1928. Nakł. Wyd. „Oka". (Pecz. u M. Bojczuka.) 8⁰, str 62. („Rjast", Biblioteka dla wsich. Wyp. 11.)

Słowo pro Ihoriw pochid, wstup, perekład i pojasnennja P. O. Kostruby. Lwiw, 1928. Nakł. Ukr. Knyh. i Antykw. (Druk. A. Goldmana.) 8⁰, str. 60.

Switło marksyzmu. Odnodniwka. Lwiw, weresień 1928. Lwiw, 1928. Druk. Nauk. Tow. im. Szewczenka. F⁰, str. 2.

Sprawy gospodarcze.

Standaryzacja eksportu jaj. Wobec obiegających sprzecznych pogłosek co do wprowadzenia w życie dekretu P. Prez. Rzp. z dnia 6 marca 1928 r. o uregulowaniu wywozu kurzych jaj zagranicę, Ministerstwo Przemysłu i Handlu wyjaśnia, że wydanie przepisów wykonawczych do dekretu, uległo wprawdzie pewnej zwłoce, niemniej przepisy te uważa się w najbliższych tygodniach i określą szczegółowo cały tryb postępowania przy rejestracji firm, które będą uprawnione do wywozu jaj, ustalą normy standaryzacyjne dla wywożonych jaj oraz uregulują sprawę nadzoru nad przestrzeganiem przez firmy eksportujące przepisów standaryzacyjnych. Ogłoszenie przepisów nastąpi co najmniej na miesiąc przed ich wejściem w życie, co da eksportującym firmom pełną możność zastosowania się na czas do wydanych przepisów. Ażeby wprowadzenie nowego unormowania przywozu jaj nie odbiło się ujemnie na intensywności eksportu, zamierza się przeprowadzić tę zmianę w najbliższych miesiącach, które dla eksportu jaj są poniekąd sezonem martwym tak, żeby z nastaniem nowego sezonu wywozowego wszystkie firmy były w zupełności przygotowane do standaryzowanego eksportu jaj. Do czasu ukazania się i wejścia w życie wspomnianych wyżej przepisów wykonawczych przy wywozie jaj, nie stosuje się żadnych odbiegających od dotychczasowego stanu rzeczy przepisów.

Wezwanie do eksporterów pierza i puchu. Izba przemysłowo-handlowa we Lwowie wzywa ponownie wszystkie firmy i osoby trudniące się eksportem pierza i puchu, które mają swą siedzibę w okręgu lwowskiej i brodzkiej Izby przemysłowo-handlowej, aby podały Izbie następujące daty: 1) adres, 2) kategorję wykupionego patentu przemysłowego, 3) kraje do których eksportuje, 4) wysokość rocznego eksportu.

Zwalczanie nieuczciwych metod w międzynarodowych stosunkach handlowych. Dnia 18 b. m. odbyła się w Izbie przemysłowo-handlowej pod przewodnictwem r. Kieslera konferencja, celem zajęcia stanowiska wobec inicjatywy Międzynarodowej Izby Handlowej podjęcia skoordynowanych wysiłków dla zwalczania objawów nielojalnej konkurencji i nieuczciwych metod w handlu międzynarodowym. Po referacie dyr. Tenniera, wywiązała się na ten temat dłuższa dyskusja, w ciągu której stwierdzono, że inicjatywa Międzynarodowej Izby Handlowej zasługuje na poparcie i że możliwość rozwinięcia działalności przez Międzynarodową Izbę w tym kierunku powinna być gruntownie rozważona.

Rozszerzenie Zakładów przemysłowych. Rada wojewódzka w Katowicach udzieliła zezwolenia na znaczne rozszerzenie szeregu Zakł. przemysłowych. Między innemi zezwolono Hucie Bismarka na budowę Zakładu mielenia i mieszania węgla, Zakładom Hohenlohe w Wełnowcu na budowę nowej fabryki kwasu siarkowego, Zakładom Chorzowskim na wybudowanie nowego zbiornika gazowego o pojemności 15.000 m³, Hucie Laury na powiększenie Zakładu.

Od Wydawnictwa.

Prenumerata w miejscu (bez dostawy) wynosi miesięcznie 4 zł. 80 gr. Prenumerata zamiejscowa i miejscowa z dostawą do domu 5 zł. 30 gr. Dla wojskowych polskich, urzędników państwowych i komunalnych, nauczycieli szkół średnich i powszechnych, oraz emerytów, prenumeratę normalną obniżyliśmy z 5 zł. 30 gr. do 3 zł. 30 gr. miesięcznie wraz przesyłką, względnie z dostawą.

Z Giełdy.

OBROTY GIEŁDOWE.

Lwów, dnia 28 września 1928.

Obroty giełdowe: Browary 220.— 222.—. Chodorów 198.— 197.—. Gazy wsch. 27.25 27.—. Tesp. 23.—. Dolarówka 93.25, 93.75.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 28 września 1928.

Na Giełdzie sporadyczna transakcja w kukurudzy amerykańskiej „la plata" po cenie 47.90 franco Zabłotów, oraz egzekutywne kupno pszenicy i żyta nasiennego.

Ceny utrzymują się w ramach dotychczasowych notowań.

Tendencja w dalszym ciągu utrzymana, usposobienie spokojne.

Kursa niezmienione.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 28 września 1928.

Dolary St. Zjednoczon.	8·88	8 90	8 86
Franki franc.	35·10	35·19	35·01
Belgja	123·94·00	124·25·00	123 63·00
Holandja	357·60	358·50	356 70
Kopenhaga	237 60	238 30	237·10
Londyn	43·25·00	43·36·00	43·14
Nowy Jork	8 90	8·92	8·88
Paryż	34·88·00	34·97·00	34·79
Praga	26·42	26·48	26·36
Szwajcarja	171·66	172·09	171 23
Sztokholm	238 60	239 20	238 00
Wiedeń	125·47·50	125·78·50	125·16·50
Włochy	46·63·00	46·75	46·51

5% pożyczka konwersyjna 67·00
pożyczka kolejowa konwersyjna 61·15
pożyczka kolejowa —·— 103·00 —·—
pożyczka dolarowa 86·50
dolarówka 91·75 92·75 93·00
8% listy zastawne Banku Gospod. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Krajow. 94·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, dnia 28 września 1928.

Bank Polski	178·00	Cegielski	45·50
Bank Zachodni	32·50	Lilpop Rau	39·00
Dąbrowa	86·00	Ostrowiec B I	116 II 112
Chodorów	200·00	Pocisk	8·75
Warsz. cuk.	61·00	Strachowice	52 00
Łazy	7·50	Borkowski	17·00
Węgiel	107·00		

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, dnia 28 września 1928.

Pharma	6.80	Chodorów	195

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, dnia 28 września 1928.

Amsterdam	284·37	Bankverein	26·00
Belgrad	12·45·5	Bodenkredit	111·25
Berlin	168·97	Kreditanstalt	60 10
Bruksela	98·52	Anglobank	25·90
Budapeszt	123 61	Hipoteczny	94·50
Bukareszt	4·30	Kompas	0·84
Kopenhaga	189·10	Länderbank	31·00
Londyn	34·39 00	Merkury	22·40
Madryt	116·65	Unionbank	—·—
Medjolan	38·6	Obrotowy	118 40
N. Jork	709 00	Kolej północna	11·24
Paryż	27·70	Zivnosteńska	79 00
Praga	21 50	Czerniowce	85 00
Sofja	5·10	Austr. kol. p.	25·75
Sztokholm	189·70	Kolej połudn.	13·91
Warszawa	79·48 00-79·73	Goleszów	314·00
Zurych	136·41	Cement	115 00
Amerykańskie	706·80	Browary	178·00
Niemieckie	168·70	Alpiny	44 40
Bułgarskie	168·85	Berg u. Hütten	795 50
Francuskie	27 62	Krupp	10·50
Włoskie	37·03	Poldi Hütte	176·00
Jugosłowiańskie	12·43	Prager Eisen	386·50
Polskie	79 73	Rima	129 30
Czeskie	20 98	Skoda	279 00
Węgierskie	123 65	Siersza	15·60
Szwajcarskie	136·20	Silesia	0 06
Angielskie	34·35	Zieleniewski	110·00
Holenderskie	—·—	Apollo	182 00
Rumuńskie	4·29½	Fanto	8·80
Belgijskie	—·—	Karpaty	27.00
Renta majowa	0·725	Galicja	74 75
Renta lutowa	0·735	Nafta	38·55
Renta koronowa	0 716	Schodnica	10 20
Dunaj S. Adria	85·45	Rakszawa	—·—
Tureckie	34·00	Bank Małop.	0 22

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, dnia 28 września 1928.

	Otwarcie	Zamknięcie
Paryż	—·—	20·32·00
Londyn	—·—	25·20·60
Nowy Jork	—·—	5·19·65
Belgja	—·—	72·22
Włochy	—·—	27·16
Hiszpanja	—·—	85·60
Holandja	—·—	208 40
Berlin	—·—	123·85
Wiedeń	—·—	73·17·50
Sztokholm	—·—	139·00
Oslo	—·—	138·55·00
Kopenhaga	—·—	138·55·00
Sofja	—·—	3·75
Praga	—·—	15·40
Warszawa	—·—	58·22
Budapeszt	—·—	90·58·00
Białogród	—·—	9·13
Ateny	—·—	6·73
Konstantynopol	—·—	2·69
Bukareszt	—·—	3·16
Helsingfors	—·—	13·09½
Buenos Aires	—·—	218·50

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, dnia 28 września 1928

Londyn	124 02	Holandja	1025 50
N. Jork	25·57	Praga	75 75
Belgja	355·25	Rumunja	15·50
Włochy	133·60	Niemcy	609 00
Szwajcarja	492 00	Wiedeń	360 00

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, dnia 28 września 1928.

N. Jork	485·04	Niemcy	20·342
Holandja	12 09·25	Szwajcarja	25 20
Francja	124 03	Praga	163·62
Belgja	34·896	Wiedeń	34·43
Włochy	92·79	Warszawa	43 25

Redaktor naczelny i odpowiedzialny:
Dr. MARCELI SZAROTA.

Ogłoszenia urzędowe.

LICYTACJE.

E. II. 4194/25/102. Edykt licytacyjny oraz wezwanie do zgłoszenia wierzytelności. Na wniosek Bernarda Rappaporta odbędzie się dnia 30 października 1928 o godz. 10 przedpoł. w biurze Nr. II. na zasadzie już zatwierdzonych warunków licytacji następującej realności, księga gruntowa gminy miasta Lwowa whl. 693. III. Połowa realności stanowiącej dom czynszowy piątrowy przy ul. Tkackiej 4. wartość szacunkowa wraz z przynależ. 9.200 zł. najniższa oferta 4.600 zł. Do realności whl. ks. gr. 693 dz. III. m. Lwowa należą następujące przynależności okna, drzwi, kraty, kratki, schodki, muszle wodociągowe, śmieciarka, 4 akacje, parkan, oszacowane w połowie na 464 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 8351

Sąd powiatowy S. I. Oddział II.
Lwów dnia 18 sierpnia 1928.

E. 3697/28. Sprawa egzekucyjna Józefa Ertla w Turce przeciw Teresie Ilnickiej w Ilniku o 1000 kor. Dla nieznanej z życia i miejsca pobytu Teresy Ilnickiej Cierciowicz córki Ignacego z Ilnika ustanawia się po myśli § 276 uc. i 9/3pc. kuratora ad actum w osobie Jakóba Błażowskiego w Ilniku, który ma imieniem zobowiązanej brać udział w niniejszem postępowaniu egzekucyjnem aż do zgłoszenia się zobowiązanej względnie ustanowienia przez nią zastępcy, albowiem wskutek nieobecności zobowiązanej prawa wierzyciela byłyby w swym biegu powstrzymane.

Sąd powiatowy, Oddział V.
Turka, dnia 10 lipca 1928. 8432

E. VIII. 3318/27/4. Edykt licytacyjny. Dnia 7 listopada 1928 o godzinie 10-tej rano w biurze Nr. 78 podpisanego Sądu odbędzie się sprzedaż realności budowlanej z budynkiem mieszkalnym na Wolance, obj. whl. 2272 ks. Tustanowice. Wartość szacunkowa 16.593 zł. Najniższa oferta 8.296 zł. 50 gr. Interesowanych odsyła się do edyktu na tablicy podpisanego Sądu ogłoszonego.

Sąd powiatowy.
Drohobycz, dnia 8 sierpnia 1928 r.

E. 541/26. Edykt licytacyjny. Dnia 20 listopada 1928 o godzinie 9 rano odbędzie się w tutejszym Sądzie O. II. licytacja: 1) 3/64 części realności whl. 272, 442 i 444 ks. gr. gm. Bujanów, 2) 3/32 części realności whl. 443 tej samej gminy, 3) 3/40 części realności whl. 165 tej samej gminy składającej się a) z parcel gruntowych b) parceli budowlanej wraz z chatą i stodołą. Wartość szacunkowa: 1) 106 zł. 68 gr. najniższa oferta 71 zł. 12 gr. 2) 19 zł. 10 gr. najniższa oferta 13 zł. 3) a) 130 zł. najniższa oferta 86 zł. b) 110 zl. najniższa oferta 55 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 8443

Sąd powiatowy, Oddział II.
Żurawno, dnia 25 września 1928.

E. IV. 188/28. Edykt licytacyjny. Dnia 12 listopada 1928 o godz. 10½ przedpoł. odbędzie się w biurze Nr. XV. na zasadzie obecnie zatwierdzonych warunków licytacji następujących realności: księga gruntowa gminy m. Lwowa whl. 1168 IV. 1/3 część realności położonej przy ul. Wyspiańskiego l. 28 stanowiącą jednopiętrowy dom czynszowy, wartość szacunkowa wraz z przynależ. 9.250 zł. najniższa oferta 4625 zł. Do realności whl. 1168 dz. IV. ks. gr. gm. Lwowa należą następujące przynależności 7 okien wewnętrznych, 3 drzwi wewnętrznych 2 wanny cynkowe 1 śmieciarka, drewniana, 2 kociołki miedziane kuchenne oszacowane na 750 zł. Poniżej najniższej oferty sprzedaż nie nastąpi. 8444

Sąd powiatowy S. I. Oddział XV.
Lwów, dnia 24 sierpnia 1928.

E. VIII. 380/28/7. Edykt licytacyjny. Dnia 7 listopada 1928 o godzinie 10-tej przedpołudniem w biurze Nr. 78 podpisanego Sądu odbędzie się licytacja 33/96 części realności obj. whl. 2405 ks. Tustanowice, położonej w pobliżu kopalni „Los Angelos“ przy ulicy Bocznej od drogi Tustanowice - Truskawiec z budynkiem mieszkalnym i gospodarczym. Wartość szacunkowa 767 zł. 26 gr. Najniższa oferta 511 zł. 50 gr. Interesowanych odsyła się do edyktu licytacyjnego ogłoszonego na tablicy podpisanego Sądu. 8441

Sąd powiatowy.
Drohobycz, dnia 11 września 1928.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

L. 32127. Sąd Apelacyjny ogłasza, że Michał Kaznowski mianowany notarjuszem w Mikulińcach, złożył przysięgę służbową i może swój urząd objąć. 8385-3

Lwów, dnia 18 września 1928.

C. I. 268/28. Edykt. Przeciw nieznanej z miejsca pobytu Annie Wesołowskiej wniósł Adolf Wesołowski z Bilcza złotego skargę o zniesienie współwłasności realności obj. whl. 1890 i 1196 gminy Bilcze złote. Audjencję do rozprawy wyznaczono na dzień 19 października 1928, godzinę 8 rano, w tut. Sądzie sala Nr. 19. Kuratorem dla tej pozwanej ustanawia się adwokata Dra Wenglowskiego w Borszczowie, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dopóki ona się nie zgłosi lub nie zamianuje pełnomocnika. 8431

Sąd powiatowy, Oddział I.
Borszczów, dnia 7 września 1928.

Cg. II. 46/28. Edykt Strona powodowa Maks Rosenkranz i tow. wniosła skargę przeciw Stronie pozwanej Jerzemu Wikarskiemu o 1200 dol. zpn. do Cg. II. 46/28. Audjencja do ustnej rozprawy została wyznaczona na 24 września 1928 godz. 9 przedpoł. w tym Sądzie biuro Nr. 103, III piętro, ul. Sądowa 7. Ponieważ miejsce pobytu strony pozwanej jest nieznane, ustanawia się Dra Jana Arnolda, adwokata we Lwowie, ul. Kl. Tańskiej 3 kuratorem, który ją będzie zastępował na jej koszt i niebezpieczeństwo dotąd, dopóki ona sama się nie stawi i nie ustanowi pełnomocnika. 8418

Sąd okręgowy cywilny, Oddział II.
Lwów, dnia 29 sierpnia 1928.

UPADŁOŚCI.

Sa 2/28/23. Postępowanie ugodowe Izaka Grünberga kupca w Tarnowie, ul. Wałowa ukończone. Ugoda sądownie zatwierdzona. 8430

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Tarnów, 30 czerwca 1928.

S. 10/25/73. Krydatarjusz firma Brunnengraber i Ska we Lwowie, Hetmańska 24 konkurs do majątku krydatarjusza otwarty uchwałą l. cz. S. 10/25/1 zostaje po rozdziale majątku masy w myśl § 139 o. k. zniesiony. 8457

Sąd okręgowy cywilny Oddział VII.
Lwów, 23 września 1927.

S. 13/28/1. Edykt konkursowy. Otwarcie konkursu do majątku firmy „Pluto“ fabryka wapna i gipsu w Glinnej i jedynego właściciela Jakóba Balsambauma w Glinnej, lub we Lwowie ul. Sykstuska 43 a. Komisarz konkursowy dr. Zygmunt Hahn, sędzia Sądu okręgowego we Lwowie. Zarządca masy dr. Munesch Altstädter, adwokat w Szczercu. Pierwsze zgromadzenie wierzycieli w powyż wymienionym Sądzie, biuro Nr. 18 dnia 27 września 1928 o godz. 10. Czasokres do zgłoszenia wierzytelności do 23 października 1928. Audjencja rozpoznawcza w tymże Sądzie dnia 6 listopada 1928 o godz. 11. 8456

Sąd okręgowy cywilny Oddział VII.
Lwów, dnia 7 września 1928.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 191/28. Edykt. Paweł Mostowy syn Wasyla, urodzony w Lisowcach, żołnierz armji ukraińskiej, zaginął w walce pod Brzeżanami 1919. Celem udowodnienia śmierci wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora Dra Brenholza, adw. w Czortkowie do 15 grudnia 1928. 8420

Sąd okręgowy.
Czortków, 27 sierpnia 1928.

T. 193/28. Edykt. Aleksander Michałeńko syn Dmytra z Dzwiniaczki, żołnierz b. armji austr., zaginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora Dra Kohna, adw. w Czortkowie do dnia 20 marca 1929. 8421

Sąd okręgowy.
Czortków, 27 sierpnia 1928.

T. 199/28. Edykt. Teodor Wiwczar syn Semena z Dzwiniaczki, żołnierz b. armji austr., zaginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora Dra Feldmana adw. w Czortkowie do dnia 15 marca 1929. 8422

Sąd okręgowy.
Czortków, 27 sierpnia 1928.

T. 200/28. Edykt. Hryć Kaspruk syn Iwana z Iwania złotego, żołnierz b. armji ukraińskiej, miał zginąć na tyfus w roku 1920. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora Dra Moslera adw. w Czortkowie do dnia 20 września 1929.

Sąd okręgowy.
Czortków, 27 sierpnia 1928.

T. 209/28. Edykt. Paweł Bojko syn Teodora z Mogielnicy, żołnierz b armji ukraińskiej, zaginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora Dra Granickiego adw. w Czortkowie do dnia 20-go września 1929. 8424

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Czortków, 28 sierpnia 1928.

T. 222/28. Edykt. Piotr Koźmuk syn Mykiety z Bedrykowiec, żołnierz b. armji austr., zaginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora Dra Brenholza adw. w Czortkowie do dnia 20 marca 1929. 8425

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Czortków, 28 sierpnia 1928.

T. 228/28. Edykt. Mikołaj Fyał syn Jakóba z Uhrynia, żołnierz b armji austr., zaginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora dra Halstucha adw. w Czortkowie do dnia 1 kwietnia 1929. 8426

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Czortków, 4 września 1928.

T. 231/28. Edykt. Iwan Zebeluk syn Semena z Słonnego, żołnierz b. armji austr., zaginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić Sąd lub kuratora Dra Reichsteina adw. w Czortkowie do dnia 20 marca 1929.

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Czortków, 29 sierpnia 1928. 8427

T. 232/28. Edykt. Jurko Zazulak syn Nykiefora z Słonnego, żołnierz b. armji austr., zaginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora dra Brenholza adw. w Czortkowie do dnia 20 marca 1929. 8428

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Czortków, 29 sierpnia 1928.

T. 326/27. Edykt. Ilko Łysak z Krzywcza, żołnierz b. armji austr., zaginął bez wieści. Wydaje się ogólne wezwanie powiadomić o zaginionym Sąd lub kuratora Dra Margulesa w Czortkowie do sześciu miesięcy od ogłoszenia. 8429

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Czortków, 29 grudnia 1927.

T. 178/28. Eudokja Żelech zam. Krasowska urodzona 17 sierpnia 1860 w Koniuszkowie powiat Brody zmarła w październiku 1918 w Jazłowczyku. Wdrażając postępowanie celem udowodnienia śmierci wzywa się aby o zaginionym uwiadomiono do 3 miesięcy Sąd lub kuratora adw. dra Werfla w Złoczowie. 8435

Sąd okręgowy.
Złoczów, 13 sierpnia 1928.

T. 197/28. Roman Zamrykit urodzony 1886 w Jezierzance powiat Zborów zaginął od roku 1914 jako żołnierz austrjacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, wzywa się aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata dra Strusiewicza w Złoczowie. 8436

Sąd okręgowy.
Złoczów, 3 lipca 1928.

T. 202/28. Aleksander Werbowski urodzony około 1852 w Hucisku brodzkim powiat Brody zaginął od roku 1916 wzięty przez wojska austrjackie na podwodę. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego, a małżeństwa z Paraskewią Werbowską zawartego za rozwiązane, wzywa się aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata dra Moszyńskiego w Złoczowie którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego. 8437

Sąd okręgowy.
Złoczów, 2 lipca 1928.

T. 232/28. Michał Brzezicki urodzony 9 marca 1874 w Firlejówce powiat Złoczów zaginął od roku 1914 jako żołnierz austrjacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego a małżeństwo z Melanją Żarkowską za rozwiązane wzywa się aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adw. dra Kołaczkowskiego w Złoczowie, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego. 8439

Sąd okręgowy.
Złoczów, 17 sierpnia 1928.

T. 220/28. Tymko Nyżnyk urodzony 1866 w Strzemilczu powiat Radziechów zaginął od roku 1916 jako żołnierz austrjacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adw. dra R. Schwagera w Złoczowie. 8438

Sąd okręgowy.
Złoczów, 16 sierpnia 1928.

T. 267/26/3. Edykt. Józef Łukjanowski urodzony 10 stycznia 1874 w Stołpinie powiat Radziechów zaginął od roku 1917 jako żołnierz austrjacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego a małżeństwa z Anną Korzan zawartego za rozwiązane wzywa się aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adwok. Bałtarowicza w Złoczowie, którego ustanawia się obrońcą węzła małżeńskiego. 8433

Sąd okręgowy.
Złoczów, 9 kwietnia 1927.

T. 104/28. Adam Warenica urodzony 14 grudnia 1897 w Witkowie nowym powiat Radziechów zaginął od roku 1918 jako żołnierz austrjacki na wojnie światowej. Wdrażając postępowanie celem uznania za za zmarłego wzywa się aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adwokata dra Geretę w Złoczowie.

Sąd okręgowy.
Złoczów, 24 sierpnia 1928. 8434

T. 252/28/3. Edykt. Józef Głuch urodzony 5 stycznia 1886 w Iwaczowie powiat Zborów zaginął od roku 1917 jako żołnierz austrjacki w niewoli rosyjskiej. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego wzywa się aby o zaginionym uwiadomiono do 6 miesięcy Sąd lub kuratora adw. dra Sternschussa. 8440

Sąd okręgowy.
Złoczów, dnia 14 sierpnia 1928.

T. IV. 75/28/4. Edykt. Jan Kloc, syn Wojciecha i Franciszki z Mazurów, urodzonego w Libuszy (powiat Gorlice) w 1890 lub 1891 roku, mąż Anieli z Dubielów, poślubionej w Żmigrodzie nowym, w dniu 23 listopada 1913, — jako żołnierz b. austr. 68 pułku piechoty. 13 Kompanji Pluton 3, poczta polowa Nr. 111 zaginął na froncie austrjacko-włoskim z końcem 1916 lub z początkiem 1917 roku. Wdrażając postępowanie celem uznania go za zmarłego a małżeństwa jego za rozwiązane, — wzywa się o przesłanie wiadomości o nim albo podpisanemu Sądowi albo p. adw. Drowi Marcinowi Sanokowskiemu w Jaśle, Rynek — a to w przeciągu sześciu (6) miesięcy, — licząc od daty ogłoszenia edyktu w „Gazecie Lwowskiej“ poczem na ponowny wniosek Anieli Klocowej z Dukli wydane będzie ostateczne orzeczenie. 815[illegible]

Sąd Okręgowy, Oddział IV.
Jasło, dnia 2 lipca 1928

T. 125/28. Michał Oprisnyk urodzony 15 listopada 1895, żołnierz austrjacki, zaginął 19[illegible]. Wiadomości o nim udzielić należy tutejszemu Sądowi który po sześciu miesiącach wyda ostateczne orzeczenie [illegible]

Sąd okręgowy. Oddział IV.
Stryj, dnia 10 lutego 1926. 81[illegible]

T. IV. 47/22/4. Edykt. Stanisław Gorczyca syn Józefa i Anny z Habratów urodzony [illegible] kwietnia 1862 w Białobrzegach, służył przy [illegible]nie wojskowym od chwili mobilizacji i miał [illegible]rzeć 31 marca 1915. Gdy tedy zachodzi ustawowe domniemanie śmierci, przeto wdraża się [illegible] prośbę Franciszka Czuchry postępowanie celem uznania za zmarłego zaginionego. Wydaje [illegible] przeto ogólne wezwanie, aby do 6 miesięcy [illegible] dnia ogłoszenia edyktu udzielono Sądowi w Jaśle wiadomości o powyż wymienionym a tego wzywa się, aby przed tut. Sądem stawił się [illegible] w inny sposób uwiadomił o swem życiu. Na ponowną prośbę rostrzygnie Sąd o uznaniu za zmarłego. 820[illegible]

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Jasło, dnia 13 września 1928.

ZGUBIONE DOKUMENTY.

UNIEWAŻNIAM zgubioną legitymację szoferską na nazwisko Hodowański Włodzimierz. 8455

Na Walnych Zgromadzeniach odbytych dniach 15 czerwca i 23 lipca 1928 uchwalono rozwiązanie i likwidację niżej podpisanej Spółdzielni. Wzywamy przeto wszystkich wierzycieli by zgłosili swe roszczenia. 83[illegible]

„Łuszczarnia“ Spółdzielnia z o. o.
Lwów, Kaźmierzowska 35.

„Drukarnia Polska“, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana.

Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.